

Braterskie pozdrowienia
bojownikom sprawy pokoju
w całej Europie — apel
krajowej konferencji o-
brońców pokoju w War-
szawie — Str. 2.

Świat w ciągu tygodnia —
Str. 4.

Ostatnie wiadomości —
Str. 4.

GAZETA BIAŁOSTOCKA

Organ Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

Rok IV. Nr 85 (809) Białystok, sobota-niedziela 10-11 kwietnia 1954 r. A Cena 20 gr.

NA CZĘŚĆ I-MAJOWEGO ŚWIĘTA

Wzywamy do współzawodnictwa wszystkich chłopów pracujących woj. białostockiego

Apel chłopów z gromady Bierwicha w pow. sokólskim

Twórcza jest tegoroczna — zjazdowa wiosna. Twórcza w mieście i na wsi. Zaledwie wykonano zobowiązania zjazdowe, a już za przykładem załóg szesnastu przodujących w kraju zakładów przemysłowych, klasa robotnicza i chłopstwo pracujące Białostockie podejmują nowe zobowiązania na cześć Święta Majowego, umacniają i rozwijają współzawodnictwo socjalistyczne — rekonijmy szybkiej realizacji programu wzrostu stopy życiowej mas pracujących.

ZOBOWIĄZANIE 1-MAJOWE CHŁOPÓW Z GROMADY BIERWICHA

Na zebraniu, w dniu 8 kwietnia chłopcy pracujący z gromady Bierwicha (gmina Sidra w powiecie sokólskim) postanowili odpowiedzieć na wezwanie do Czynu Majowego, rzucone do wszystkich

Wizyta A. I. Mikojana w Prezydium Izby Ludowej NRD

BERLIN. Członek Prezydium Komitetu Centralnego KPZR, zastępca przewodniczącego Rady Ministrów ZSRR A. I. Mikojan i pozostali członkowie delegacji KPZR na IV Zjazd SED w towarzystwie ambasadora ZSRR W. S. Siemionowa ziożyli 7 bm. wizytę w Prezydium Izby Ludowej Niemieckiej Republiki Demokratycznej. Przewodniczący Izby Ludowej Johannes Diekmann w imieniu Prezydium Izby serdecznie powitał gości i zapoznał ich ze składem i pracą tego najwyższego przedstawicielstwa ludowego, podkreślając, że jego działalność zmierza niezmiennie do zrealizowania zadań narodowych całego narodu niemieckiego i do umocnienia przyjaźni niemieckoradzieckiej. W rozmowie z J. Diekmannem A. I. Mikojan podkreślił wielkie znaczenie działalności Izby Ludowej dla demokratycznego i pokojowego rozwoju Niemiec. A. I. Mikojan zwrócił szczególną uwagę na demokratyczny charakter utworzonego z woli narodu i wykonującego jego rolę najwyższego przedstawicielstwa NRD oraz życzył mu dalszych sukcesów w jego pracy. Johannes Diekmann podkreślił, że Izba Ludowa w pełni zdaje sobie sprawę z odpowiedzialności, którą spoczywa na niej w związku z niedawnym oświadczeniem rządu radzieckiego o stosunkach między Związkiem Radzieckim a Niemiecką Republiką Demokratyczną i wyraził serdeczne podziękowanie rządowi Związku Radzieckiego za udzielaną stałe NRD pomoc. Rozmowa upłynęła w serdecznej i przyjaznej atmosferze.

Nowe placówki służby zdrowia powstają na Białostocczyźnie

W bież. roku zostanie otwartych
12 ośrodków zdrowia i 23 nowe
punkty pomocy sanitarnej na wsi

WARSZAWA. — W gromadach, spółdzielniach produkcyjnych oraz w Państwowych Gospodarstwach Rolnych odległych od szpitali powiatowych i większych ośrodków miejskich uruchamiane są stale nowe placówki służby zdrowia. W roku bieżącym zwiększy się m. in. poważnie liczba izb chorych, punktów felcerskich itp. w województwach rzeszowskim i białostockim, szczególnie zaniedbanych pod względem opieki lekarskiej za czasów rządów satanicyjnych. W woj. białostockim otwartych zostanie w bież. roku 12 nowych ośrodków zdrowia, a więc prawie tyle ile w ogóle

ludzi pracy w całej Polsce. Oto tekst zobowiązania chłopów z gromady Bierwicha. „My, mieszkańcy gromady Bierwicha, członkowie koła gromadzkiego Związku Samopomocy Chłopskiej, ołdła ryżujemy się z klasą robotniczą w realizacji wytężnych przodującej siły narodu polskiego — Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, która na swoim II Zjeździe postawiła przed całym narodem polskim zadanie: wywalczyć podniesienie stopy życiowej. Zadanie to szczególnie wielkie obowiązki nakłada na pracujących chłopów.

Obecnie nadchodzące Święto 1 Maja klasa robotnicza wita nowymi osiągnięciami produkcyjnymi, nowymi zobowiązaniami, w wyniku realizacji których pracujący chłopcy otrzymają nowe tysiące ton nawozów sztucznych i maszyn rolnicze. Ta pomoc klasy robotniczej dla wsi wymaga od pracujących chłopów wielkiej mobilizacji w walce o wzrost produkcji rolnej przez wykorzystanie wszystkich istniejących rezerw w rolnictwie.

Dlatego też my, członkowie koła gromadzkiego ZSCh w gromadzie Bierwicha, w przededniu święta mas pracujących — 1 Maja, przesyłamy klasie robotniczej i jej partii — Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej — serdeczne, braterskie pozdrowienia, a dla dalszego wzmożenia siły zjednoczenia robotniczo-chłopskiego i uczenia święta 1 Maja zobowiązujemy się:

- 1) Tegoroczne wiosenne siewy na całym areale 60 hektarów przeprowadzić siewnikami, Siewnikami też wysiać nawozy sztuczne. Odpowiedzialni za wykonanie powyższego są Władysław Wojewódzki i Mikołaj Suchak.
- 2) Zorganizować pomoc sąsiedzką dwom wdowom, które w swoich gospodarstwach nie mają koni. Dopilnuje tego Adolf Jarocki.
- 3) Obowiązkowe dostawy mleka za kwiecień wykonać o tysiąc litrów ponad plan (40 gospodarzy). Odpowiedzialnymi za dopilnowanie tego są Władysław Wojewódzki i Mikołaj Suchak.

- 4) Chłopi w naszej gromadzie w zobowiązaniach przed zjazdowymi zagospodarowali wszystkie odłogi. Obecnie w wiosennej akcji siewnej — dla zabezpieczenia bazy paszowej — zagospodarują wszystkie ugory.
- 5) Obowiązkowe dostawy żywności na kwiecień wykonamy ponad plan, dostarczając dodatkowo dwa tuczniki. Wykonania tego dopilnują Władysław Grzygorczyk i Aleksander Miedziński.
- 6) Celem przyjęcia z pomocą młodzieży w organizacji życia sportowego, urządzimy boisko sportowe o obszarze 0,5 ha. Ziemię odstąpił na ten cel Jan Boltruczuk.
- 7) Młodzież w naszej gromadzie zorganizuje 20-osobowy zespół artystyczny, który weźmie udział w występach w dniu 1 maja. Organizacją i pracą zespołu dopilnuje kierowniczką szkoły, Czesława Kloza.
- 8) Do dnia 1 maja wszyscy mieszkańcy naszej gromady uporządkują obejścia w swoich gospodarstwach (ulice, zagrody i studnie).
- 9) Do dnia 1 maja wyremontujemy na przestrzeni pół km drogi na trasie Bierwicha — Sidra, czego dopilnują Bolesław Grzygorczyk, Bronisław Janczarek, i Zef

Lisowski i Władysław Polejko.

10) W przededniu 1 Maja zorganizujemy w naszej gromadzie uroczystą akademię, w której weźmą udział wszyscy mieszkańcy, a 60-osobowa delegacja z naszej gromady weźmie udział w manifestacji 1-majowej w Sokółce. Wzywamy do współzawodnictwa wszystkich pracujących chłopów województwa białostockiego, aby przez podjęcie podobnych zobowiązań uczili dzień 1 Maja — Święto Międzynarodowej Solidarności mas pracujących w mieście i na wsi.

Mieszkańcy gromady Bierwicha

JAKOŚĆ — DO PLANOWANEJ!

Do Czynu 1-Majowego przystąpiła również załoga Wschodnich Zakładów Przemysłu Włókiennego. Główny kierunek podjętych zobowiązań, to zdecydowana walka o radykalną poprawę jakości produkowanych tkanin. M. in. tkacze zobowiązali się osiągnąć planowany wskaźnik jakości — 61,4 proc. i gatunku. Obecnie uzyskują 58,3 proc. Przedziałnia postanowiła polepszyć jakość przędzy o 1 proc.

(Ciąg dalszy na str. 2)

O SKRÓCENIU CZASU ZASIEWÓW

Już 400 białostockich gromad odpowiedziało na apel Kolnicy

Nowa forma pracy w PGR Nory

Coraz więcej gromad województwa białostockiego odpowiada na apel gromady Kolnica w powiecie augustowskim wzywający do skrócenia czasu zasiewów.

Według dotychczasowych danych na apel ten odpowiedziało przeszło 400 gromad, czyli około 8.200 chłopów. I tak np. w samym tylko powiecie sokólskim na apel ten odpowiedziało 2.137 chłopów pracujących z 142 gromad, a w powiecie suwalskim 1.765 chłopów małorolnych i średniorolnych ze 138 gromad. Chłopi ci zobowiązali się do wcześniejszego zakończenia siewów i do przeprowadzenia siewów rzędowo.

W tegorocznej akcji siewnej wielu chłopów pracujących, którzy w ubiegłych latach nie byli przekonani o skuteczności nawozów sztucznych — stosuje już nawożenie. I tak np. w powiecie grajewskim — dla którego dostawy nawozów sztucznych w roku bieżącym zostały zwiększone o 50 procent w porównaniu z rokiem ubiegłym — odczuwa się już

Wyjazd uczonych polskich do NRD

WARSZAWA. — Na zaproszenie Stowarzyszenia Fizyków NRD wyjechała do Dreżna delegacja Polskiej Akademii Nauk, która weźmie udział w konferencji poświęconej zagadnieniom fizyki ciała stałego i podstaw fizyki. W skład delegacji wchodzi: prof. dr Leopold Infeld, prof. dr Leonard Sosnowski i prof. dr Arkadiusz Piekar.

brak niektórych nawozów, przy czym poszukiwane jest również wapno nawozowe. Odwrotna natomiast sytuacja — z winy gminnych spółdzielni — istnieje w powiecie hejnowskim, gdzie GS rozprowadziły zaledwie 9 procent wanny nawozowej, znajdującego się w magazynach. W tym samym powiecie nie rozprowadzono w całości kwalifikowanego ziarna siewnego, podczas gdy w innych powiatach odczuwa się już jego brak. (hk)

„KAŻDY ODPOWIEDZIALNY ZA SWÓJ ODCINEK PRACY DO KOŃCA PROCESU PRODUKCJI”

W celu podniesienia wydajności pracy załoga PGR w Norach w pow. oleśkim rzuciła hasło: „Każdy z nas odpowiedzialny za swój odcinek pracy do końca procesu produkcji”.

Np. jeśli brigadę zatrudniono się przy nawożeniu pola czy siewie, odpowiada ona za dalsze zabiegi agrotechniczne, jak np. bronowanie, pielnie aż do zbiorów włącznie.

Metoda ta usprawni niewątpliwie pracę i wzmocni dotychczasową odpowiedzialność pracowników. Dotychczas zdarzało się niejednokrotnie, że pracownik zatrudniony w jednym sezonie na kilku różnych odcinkach pracy nie czuł odpowiedzialności za plony całego gospodarstwa.

Aby całkowicie odciążyć kobiety pracujące w PGR Nory zostanie otwarty żłobek, w którym matki będą mogły spokojnie zostawiać swoje pociechy na cały dzień.

Marian Zybura
korespondent

SUWALSZCZYŻNA W AKCJI SIEWNEJ

Mimo, że Suwalszczyzna z uwagi na złe warunki klimatyczne rozpoczyna prace polne o dwa tygodnie później niż inne powiaty naszego województwa, to jed-

W trosce o młode pokolenie



W roku 1953 liczba miejsc w żłobkach wyniosła około 40 tysięcy, co w porównaniu z rokiem 1949 oznacza wzrost ponad dwukrotny. W roku 1938 liczba dzieci w żłobkach przyfabrycznych wynosiła tylko 456. Na zdjęciu: Tygodniowy żłobek przy Wrocławskich Zakładach Celulozowo-Papierniczych im. J. Marchlewskiego. Pielęgniarka Wiesława Kuźmińska kąpije jednego ze swych wychowanków. CAP — fot. Dąbrowiecki

Urwało się ucho kułackiego dzbana

Od dawna już nie podobało się matorolnym chłopom z gromady Wojny Pogorzele w powiecie wysoko-mazowieckim panoszenie kułaków, ale jakoś nie mieli odwagi przeciwko nim wystąpić. Czuli się zależni od bogaczy. Ten przecież da info-carnie, tamten siewnik, jeszcze inny buhaja na pokrycie jałłowi.

Aż wreszcie 31 marca odbyło się zebranie gromadzkie, na którym sekretarz propagandy Komitetu Powiatowego otwarcie mówił o kułackich kombinacjach.

— Dlaczego ci kułacy, Wyszyński, Wojno czy Szepietowski, je-

żeli pozwolą wymłócić, czy poskryć jałłowkę, nie biorą za to pieniędzy jak nakazuje cennik, lecz czekają na wasz odrodek aż do lata? Dlaczego nie chcą, abyście zaraz zimą odrobili? Nie chcą, bo zimą o ręce do pracy nie trudno i niewiele ich kosztuje gotówką zapłacić za pomoc, ale latem, gdzie i za 100 zł nie otrzymaliby rąk do pracy, wtedy każą wam odrobić te 30 zł za pokrycie jałłowi. Lecz po cóż wy macie się uzależnić od kułaków? — Mamy przecież w PGR-ach bytów zarodowe. Są przecież GOM-y, z którymi zawieracie umowy na pracę maszyną.

Po przemówieniu sekretarza propagandy jak grad posypała biedota ostre słowa przeciwko kułakom. Biedniacy na zebraniu zobaczyli, że jest ich większość w gromadzie i nie mają się czego bać. Ze nie potrzebują kułackiej pomocy. Mówili, że to Aleksander Wojno był głównym prowodyrem.

— Oni mają pełne stoły zboża i pełne obory bydła, a nie wywiązują się z obowiązków wobec państwa — mówili też chłopcy. — Państwo powinno ich zmusić do tego, aby oddali to, co się należy.

Oburzeni mało i średniorolni chłopcy z Wojny Pogorzele wyrzucili z zebrania Aleksandra Wojno, 30-hektarowego bogacza, który za pokrycie zimą zorwy, czekał na letni odrodek; wyrzucili jego kumotrów Kazimierza Wojno, Szepietowską i Józefa Wyszyńskiego.

A za niewywiązanie się kułaków z obowiązków wobec państwa zgodnie z dekretem gminna rada wyegzekwowała wszystkie należności. Zboże, pszenicę, owies i żywiec kułacy musieli odstawić do gminnej spółdzielni.

Na tym samym zebraniu, z którego wyrzucono kułaków i zmuszono do wykonania obowiązków państwowych, czterech gospodarzy zgłosiło chęć utworzenia spółdzielni produkcyjnej. (bk)

PIERWSZA W PRZEMYŚLE MASZYNOWYM

Załoga „Ursusa“ podpisała zakładową umowę zbiorową

WARSZAWA. Załoga „Ursusa“ w dniu 8 bm. obchędziła uroczystość podpisania pomiędzy radą zakładową a dyrekcją zakładowej umowy zbiorowej. Umowa ta jest pierwszą zawartą w przemyśle maszynowym i jedną z pierwszych w kraju. Jej poszczególne rozdziały za-

wierają zobowiązania powzięte przez dyrekcję zakładów i radę zakładową — w imieniu załogi. Zmierzają one do jak najpełniejszego wykonywania zadań produkcyjnych i do wszechstronnego wykorzystania wszystkich możliwości poprawy warunków socjalno-bytowych ogółu załogi.

N a c z e ś ć 1-Majowego Święta

(ciąg dalszy ze str. 1)

Poza tym, prządki zobowiązały się wyprodukować ponad plan w II kwartale 840 kg przędzy, tkalnia ponad 1000 metrów tkanin.

Dużym minusem w Czynie 1-Majowym WZPW, jest brak zobowiązań stosowania w pracy przodujących metod oraz zorganizowania brygad najwyższej jakości i pionów bezbrakowych, co niewątpliwie po mogłoby w walce o jakość produkcji.

PRZYSPIESZA WYKONANIE PLANU — ZMNIJSZĄ ODPADKI

Zobowiązania załogi Białostockich Zakładów Przemysłu Pasmanteryjnego zmierzają do wykonania planu kwartalnego na 2 dni przed terminem oraz zmniejszenia odpadków o 2 proc. Wśród licznych zobowiązań zaś na uwagę zasługuje zobowiązanie młodzieżowej brygady montażowej im. II Zjazdu, która postanowiła uruchomić ponadplanowo w kwietniu 7 maszyn peclonkarskich. (rk)

ZOBOWIĄZANIE PEGEROWCÓW Z ŁĘGÓWKĄ

W celu przyspieszenia realizacji wytycznych II Zjazdu Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej — tymi słowami rozpoczyna się uchwała brygad połowych zespołu PGR Łęgówek w powiecie oleckim, pod którą podpisując się, zobowiązują one na cześć Święta 1-Maja, poprzez należyte zasilenie gleby nawozami sztucznymi i należytą pielęgnację zwiększyć zbiór zbóż ozimych o 1110 kwintali, zbóż jarych, kłosowych o 452 kwintale, okopowych o 3120 kwintali.

Brygady hodowlane chlewni zobowiązały się odstawić ponadplanowo 130 sztuk prosiąt i 500 kg żywcia. Brygady oborowe postanowiły podnieść średni udój od krowy o 20—30 litrów mleka miesięcznie, co da rocznie 21.800 litrów mleka.

Brygada remontowo-budowlana Bolesława Jandzińskiego zobowiązała się, poprzez oszczędzanie materiałów budowlanych i stosowanie materiałów zastępczych, zaoszczędzić 6 i pół tysiąca złotych.

Rozprawa apelacyjna w procesie Mossadika

MOSKWA. Agencja TASS donosi z Teheranu, że 9 kwietnia odbyło się pierwsze posiedzenie w sądzie wojskowym II Instancji, który rozpatrzy sprawę b. premiera irańskiego Mossadika i b. szefa sztabu generalnego armii irańskiej gen. Riahi. Na posiedzeniu tym Mossadik ponownie oświadczył, że uważa się nadal za premiera i dlatego sąd

NIE DOPUŚCIMO DO ODRODZENIA MILITARYZMU NIEMIECKIEGO Braterskie pozdrowienia bojownikom sprawy pokoju w całej Europie

Apel Krajowej Konferencji Polskich Obrótców Pokoju w Warszawie

Krajowa Konferencja Polskich Obrótców Pokoju obradująca w Warszawie w dniu 7 kwietnia br. przesyła w imię narodu polskiego serdeczne, braterskie pozdrowienia bojownikom sprawy pokoju we wszystkich krajach Europy.

Obrótcy pokoju na całym świecie ze słuszną dumą mogą stwierdzić, że światowy ruch pokoju odniósł poważne sukcesy, że siły pokoju skutecznie przeciwstawiają się siłom wojny. W rezultacie zbiorowego wysiłku narodów nastąpiło pewne osłabienie napięcia w sytuacji światowej.

Pewne koła podlegaczy wojennych nie dają jednak za wygraną. Ze szczególną zawziętością, na przekór woli narodów, nie wyłączając narodu niemieckiego, imperialiści amerykańscy dążą do odbudowy hitlerowskiego Wehrmachtu i stworzenia zarzewia wojny w Niemczech zachodnich.

W takiej chwili szczególna odpowiedzialność spada na narody naszego starego i wielkiego kontynentu, który w ciągu wieków przodował ludzkości, przydał imieniu ludzkiemu tyle laurów chwaly, wzbogacił skarbnicę myśli i osiągnął człowieczeństwo o bezcenne wartości.

Naród polski nie chce dzielenia Europy — chce jej jedności.

W imię tej jedności losów Europy z całą powagą mówimy dzisiaj: najpoważniejszą groźbą dla przyszłości narodów europejskich jest odrzucenie się imperializmu niemieckiego. W ciągu ostatnich dziesiątków lat militarizm niemiecki parokrotnie ogniem i mieczem pustoszył Europę, deptał narody, łamał sumienia, znęcał się nad kulturą, kwitnące kraje zamieniał w ruiny, zgłuszczał i cementarne pola. Jego dziełem były niewypowiedziane cierpienia ludności Polski i Francji, Związku Radzieckiego i Anglii, Czechosłowacji i Belgii, oraz samych Niemiec. Nie ma więc dla narodów europejskich ważniejszego zadania od ulemożliwienia odrodzenia się militarystyki niemieckiej.

Naród polski z uczuciem podziwu i głębokiego uznania stwierdza, że przeciwko „Europejskiej Wspólnocie Obronnej”, która militarystyką niemiecką podnosi do roli hegemonu Europy zachodniej powstał połączony, narodowy, patriotyczny ruch sprzeciwu, jednoczący różne środowiska i luźni o najróżniejszych poglądach, wierzeniach i przekonaniach, jednoczący wszystko co twórcze i zdrowe w narodach.

Konferencja nasza w imieniu narodu polskiego serdecznie pozdrawia tę wspaniałą walkę narodów Europy zachodniej o bezpieczeństwo i niezależność narodową i zapewnia Was o swej całkowitej, aktywnej solidarności.

Jesteśmy głęboko przekonani, że istnieje realna możliwość powstania prawdziwej Europy, żyjącej w pokoju i przyjaźni współpracy. Ogólnie europejski system zbiorowego bezpieczeństwa, który łączyłby z sobą narody niezależnie od istniejących między nimi różnic ustrojowych, powinien stać się wytyczną naszych wspólnych wysiłków.

Przesyłając Wam nasze braterskie pozdrowienia i zapewnienia naszej solidarności, wierzymy niezłomnie, że zjednoczeni w przyjaźni i braterskiej współpracy naszych narodów potrafimy nie dopuścić do odrodzenia militarystyki niemieckiej, powalonej na ziemię za cenę niezliczonych ofiar i cierpień.

SILNY HUK DZIAŁ SŁYCHAĆ W HANOI TWIERDZA DIEN BIEN FU ODCIĘTA OD ŚWIATA

Amerykański senator Kennedy wątpi w skuteczność pomocy wojskowej USA dla interwentów

PARYŻ. — Agencja France Presse donosi z Hanoi, że w ostatnich dniach działalność jednostek wietnamskiej armii ludowej w delcie Rzeki Czerwonej — znacznie się wzmożła.

W nocy z 6 na 7 kwietnia słychać było w Hanoi silny huk dział. Oddziały wojsk ludowych zdobyły umocniony posterunek francuski w odległości 9 km na północno-wschód od Hanoi, a w nocy z 7 na 8 kwietnia zatakowały inny posterunek francuski położony o 15 km na południe od miasta. Szosa i linia kolejowa łącząca port Haifong z Hanoi została w kilku miejscach przerwana przez oddziały partyzanckie.

POD DIEN BIEN FU

PEKIN. — Wietnamska Agencja Informacyjna donosi, że w toku walk pod oblężoną twierdzą francuską Dien Bien Fu w dniach 4 i 5 kwietnia zlikwidowane zostały dwie kompanie wojsk kolonialnych złożone przeważnie z Europejczyków i Afrykańczyków.

Według ostatnich doniesień, wietnamskie siły ludowe kontrolują w dalszym ciągu 8 wzgórz w okolicach Dien Bien Fu. Wskutek potężnego ognia ludowej artylerii przeciwlotniczej samoloty nieprzyjacielskie zmuszone są do bardzo wysokich lotów. Wielu spadochroniarzy nieprzyjacielskich wylandowało w punktach kontrolowanych przez wietnamską armię ludową. W ostatnim tygodniu żaden samolot francuski nie zdołał wylądować na lotnisku w Dien Bien Fu. Osadzeni Francuzi odczuwają dotkliwy brak żywności.

BOMBOWCE Z USA

LONDYN. — Agencja Reutersa donosi z Saigona, że — jak stwierdzają amerykańskie źródła oficjalne — w ciągu ubiegłych trzech dni do Indochin przybyło wiele amerykańskich samolotów bombowych „B 26” oraz samolotów transportowych „Dakota”. Cenzura wojskowa nie pozwoliła na podanie dokładnych danych liczbowych w tej sprawie.

CO MÓWI SENATOR KENNEDY
WASZYNGTON. — Senator demokratyczny Kennedy przemawiając w senacie USA oświadczył: „Uważam, że żadna amerykańska pomoc wojskowa w Indochinach nie może doprowadzić do zwycięstwa nad wrogiem, który cieszy się sympatią i poparciem narodu”.

BRUTALNY NACISK USA NA ALIANTÓW

Dulles zamierza „porozmawiać” z rządami Anglii i Francji

LONDYN. Agencja Reutersa donosi, że w przyszłym tygodniu uda się do Londynu i Paryża sekretarz stanu USA Dulles do przeprowadzenia rozmów w sprawie Indochin i konferencji genewskiej.

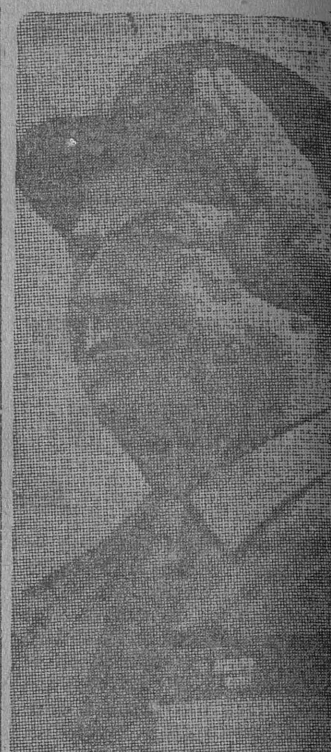
Pośpieszna podróż Dullesa ma na celu wywarć brutalny nacisk na inne mocarstwa zachodnie w związku z nieprzyjacielską dla Waszyngtonu echemi nowych awanturniczych planów USA, które spotkały się z poważnymi zastrzeżeniami w zachodnio-europejskich kołach rządowych i ze stanowczym potępieniem ze strony najszerszej opinii publicznej.

PO OŚWIADCZENIU MARSZAŁKA JUIN 70-75% oficerów francuskich przeciwko „armii europejskiej”

Pogorszyły się stosunki między oficerami francuskimi i wojskiem USA

PARYŻ. Tygodnik „Observateur” zwrócił się do jednego z wyższych oficerów francuskich zapytując go, jakie panują nastroje w armii francuskiej w związku z planami utworzenia „armii europejskiej”. Oficer ten nadał do redakcji tygodnika list, w którym pisze m. in.:

Przed publicznym wypowiedzeniem się marszałka Juin przeciwko „armii europejskiej” oceniano, że 50 proc. oficerów to zdecydowanie wrogowie „armii europejskiej”, 25—30 proc. uważało za jej zwolenników, zaś 20—25 proc. wahało się. Po deklaracji marszałka Juin prawie wszyscy wahający się oficerowie przyłączyli się do obozu przeciwników, którzy stanowią obecnie 70—75



MARSZAŁEK JUIN

proc. kadr oficerskich armii francuskiej.

Autor listu wskazuje na stopniowo na znaczne pogorszenie się stosunków między oficerami francuskimi i wojskiem amerykańskim.

Dochodzi często — pisze on — do konfliktów. W czasie wizyt oficerów amerykańskich w bazach francuskich zdarzają się często incydenty. W armii panuje niezadowolenie z usadowienia się Amerykanów w Afryce Północnej. Amerykanie wzięli w swe ręce obronę przeciwlotniczą w Maroku. Chcieliby to samo uczynić w Algierze i Tunisie.

„Cele te są zgodne z interesami Francji”

PARYŻ. — Biuletyn Stowarzyszenia Obrony Granic na Odrze i Nysie opublikował list od przewodniczącego federacji partii radykalnych (RGR) departamentu Sekwany, André Enfiere, który pisze m. in.:

Cele, do jakich zmierzacie, polegają głównie na obronie granicy na Odrze i Nysie i walce przeciwko uzbrajaniu Niemiec. Cele te są zgodne z interesami Francji i dlatego jestem szczęśliwy, mogąc stanąć ramieniem w ramieniu z wami.

„WIELKOLUDY” W STAŁOWYCH POWŁOKACH 35 metrowy pacjent w gabinecie rentgenowskim

Medycyna w walce z... brakerobami

STALINOGROD. — Niezwykli pacjenci przewijają się przez niepodobny do żadnego innego „gabinet” rentgenowski huty „Ferrum”. Jeden z ostatnich pacjentów którego prześwietlano w tym gabinecie miał ponad 35 metrów długości. Inny znów otoczony był powłoką ze stalowej blachy, grubą na 90 milimetrów.

Niezwykli pacjenci to po prostu różne urządzenia przemysłowe. 35-metrowym pacjentem był wielki zbiornik tzw. autoklaw dla wytwarzania laków betonów, np. siporexu. Załoga huty „Ferrum” po raz pierwszy wykonała go dla zakładu w Solcu Kujawskim.

Pacjent w grubej stalowej powłoce — to również nieprodukowany dotąd nowy typ zbiornika kotłowego.

Wszystkie urządzenia przemysłowe, które wymagają nie

zwyczajnie starannego wykonania robót spawalniczych, — prześwietla się w hucie „Ferrum” promieniami Roentgena. Otrzymane zdjęcia umożliwiają dokładną kontrolę jakości robót. Roentgen jest szczególnie pomocny przy budowie urządzeń kotłowych, zbiorników i specjalnie trudnych konstrukcji. Promieniami Roentgena załoga huty prześwietla również niektóre urządzenia wysyłane dla huty im. Lenina.

Wielka katastrofa lotnicza w Kanadzie

NOWY JORK. Z Toronto donoszą, że w prowincji kanadyjskiej Saskatchewan samolot pasażerski przewożący 35 osób zderzył się z wojskowym samolotem ćwiczebnym, którego załoga składała się z dwóch osób. Oba aparaty runęły na ziemię, przy czym samolot pasażerski zniszczył jeden z domów. Wszyscy pasażerowie i członkowie załogi obu samolotów zginęli.

Generał Hasso von Manteuffel musiał często przerywać swe przemówienie

Potężne demonstracje w Berlinie przeciwko wystąpieniu hitlerowskiego oprawcy

BERLIN. — W Berlinie za chodnią odbyły się 7 bm. potężne demonstracje protestacyjne przeciwko wystąpieniu generała hitlerowskiego Manteuffla na zebraniu t. zw. „Wolnej Partii Niemieckiej” (FDP) w dzielnicy Reinickendorf (sektor francuski).

Władze zachodniego Berlina

PREMIOWANE OBLIGACJE

Z losowania w dn. 7 bm.

Zł 1.000. — Nr 140.661 205.153 399.345 533.560 567.555 596.643 634.754 681.733 806.597 831.260 835.901 869.539 933.884 933.895

Zł 500. — Nr 11.766 78.243 119.106 141.318 169.582 300.220 312.523 359.908 367.833 367.635 451.514 461.993 481.892 489.427 492.281 531.251 539.087 539.088 549.326 580.927 613.396 620.702 659.280 667.860 681.739 681.740 681.817 681.818 704.489 777.992 796.582 796.589 808.722 808.723 848.263 848.270 869.110 922.481 926.670 933.890 933.441 990.323

Ponadto wylosowano 84 premie po 250 zł oraz 940 premii po 150.—

na zgromadziły silne oddziały policji, które na kilka godzin przed rozpoczęciem zebrania FDP obstawily wszystkie pobliskie ulice i patrolowały je. Mimo to jednak demonstrantom udało się zebrać przed lokalem, w którym przemawiał miał Manteuffel.

Protestowali oni przeciwko „armii europejskiej”, przeciwko odbudowie hitlerowskiego Wehrmachtu. Rozrzucano wiele ulotek wzywających do walki z projektem wprowadzenia obowiązku służby wojskowej i militarystyki Niemiec zachodnich. Policja zachodnio-berlińska natarła na demonstrujących robotników. Jest kilku rannych.

Również na sali doszło w czasie przemówienia Manteuffla do zamieszek. Rozległy się okrzyki: „Precz z Manteufflem”. Panowało także zamieszanie, że Manteuffel musiał przerywać swoje przemówienie. Gwardia przy

boczna Manteuffla składająca się przede wszystkim z b. członków oślawionej dywizji pancerniej SS, usiłowała wyrzucić z sali demonstrantów.

Manteuffel w swym przemówieniu wypowiedział się za odbudowę faszystowskiego Wehrmachtu w ramach t. zw. „armii europejskiej”.

Agencje zachodnie podają, że podczas zajść w francuskim sektorze Berlina policja aresztowała przeszło 40 uczestników demonstracji.

W NUMERZE:

- ★ Artystyczny dokument walki narodu — str. 2
- ★ Chłopi białostoccy w powstaniu styczniowym — str. 2
- ★ Kilka uwag o powstawaniu raka — str. 3
- ★ „Piątka z ulicy Barskiej” — str. 4

DWIE LEKCJE CHEMII *czyli Kędzierzyn-Azoty*

— Chłopi czekają na azot — mówił na uroczystości uruchomienia pierwszego „ciągu azotowego” — czyli oddziału produkcji nawozów azotowych w Kędzierzynie Kombinacie Chemicznym — chłop spółdzielca, Paweł Kowalczyk.

PIERWSZA LEKCJA — Z PODRĘCZNIKA

Gdy do gleby wprowadzimy jeden tylko kilogram azotu — natychmiast rośliny to odczują. Znacznie piękniej wyrosną. Wyrazi się to przyrostem wagi. I tak na 1 kg azotu przyrost będzie wynosił 100 kg buraków cukrowych, 90 kg ziemniaków, 12—15 kg jęczmienia, owsa lub pszenicy, 30 kg konopi, 12 kg lnu. Taka jest wdzięczność roślin, wdzięczność ziemi za dostarczenie jej azotu.

Azot jest w powietrzu. Jest go dużo, stanowi przecież 2/3 powietrza. Tak. Ale rośliny nie przyswajają sobie gazu azotu. Czerpać go mogą jedynie ze związków azotu, rozpuszczalnych w wodzie, czerpać go mogą korzonkami z ziemi. I dlatego człowiek musi w tej właśnie postaci dostarczyć go do gleby.

Chemik powie po prostu: należy wytworzyć mieszaninę saletry amonowej z wapniakiem. A saletra amonowa — to związek azotu, wodoru i tlenu.

Łatwo napisać na tablicy czy w zeszytach symbole. Łatwo postawić między nimi

znak dodawania. Łatwo odnaleźć rezultat końcowy reakcji. Ale o ile trudniej jest dokonać tego w naturze, a zwłaszcza na skalę fabryczną.

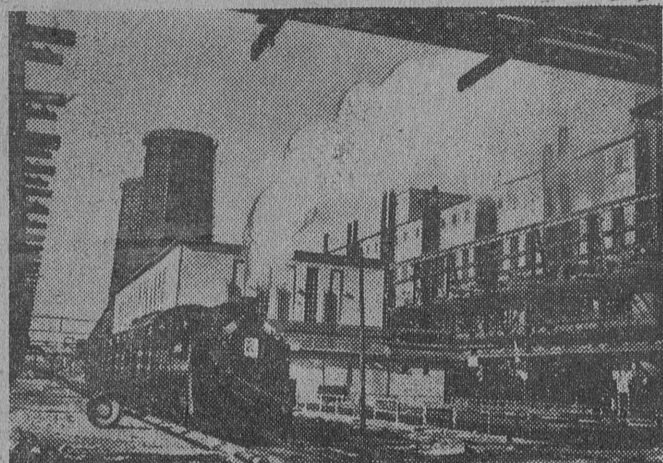
...I DRUGA — W KĘDZIERZYNIE

A więc uwaga, po tej krótkiej lekcji chemii z podręcznika ruszamy na lekcję chemii w terenie. Na potężną lekcję, jaką daje kędzierzyński kombinat. Lekcja to dlatego potężna, że potężny jest sam kombinat. Przecięcie jego obszar zajmuje 900 hektarów, jego obiekty — to półtora miliona metrów sześciennych, to także 800 silników elektrycznych, 6500 ton aparatury, 1000 ton urządzeń maszynowych. To 140 kilometrów kabli i przewodów elektrycznych.

A więc uwaga: lekcji chemii część druga.

W olbrzymim aparacie, zwanym generatorem żarzy się koks. Koks ten trzeba było przecie przywieźć, zładować. Uczyniły to olbrzymie suwnice mostu wyładunkowego, wywrotnice wagonowe. Dostawili go do generatora przenośniki i wyciągi. Trud człowieka został zastąpiony pracą maszyn, automatów, mechanizmów.

Przez koks przepuszczamy kolejno powietrze i parę wodną. Tlen z powietrza łączy się z węglem, wodór i azot pozostają w stanie wolnym. W in-



Na zdjęciu: Fragment nowej siłowni na terenie zakładów.

(CAF — fot Baranowski)

nych aparatach — konwertorach następuje oddzielenie tych gazów od innych, oczyszczenie i zebranie ich w ilości takiej, aby wodoru było trzy razy tyle co azotu.

GAZY POTRZEBUJĄ ZACHĘTY

Ale gdy już mamy azot i wodór w potrzebnej proporcji, to okazuje się, że gazy te wcale nie chcą się ze sobą łączyć. „Na zachętę” poddajemy je działaniu temperatury około 800 stopni i ciśnieniu około 1000 atmosfer. Ale i wtedy reakcja przebiega bardzo powoli. Jest jedna na to

rada. Katalizatorem, czyli „przyspieszaczem” tej reakcji są tlenki żelaza. Nie biorą one udziału w reakcji, ale w ich obecności gazy łączą się. Otrzymujemy amoniak.

Ten krótki opis to jednak tu, w „terenie”, w Kędzierzynie szereg potężnych budynków, aparatów, urządzeń pomocniczych. Przecież owe wysokie ciśnienia otrzymuje się dzięki pracy olbrzymich kompresorów, te zaś z kolei wymagają potężnych silników elektrycznych, a więc i wielkiej siłowni. By uzyskać tak wysoką temperaturę potrzeb-

ne są odpowiednie piece, a do nich tony koksu i węgla.

Chemik powie: Amoniak łączymy z tlenem, aby otrzymać kwas azotowy. Kędzierzyn opowiada o tym potężnym wieżami kwasowymi, wielkimi cylindrycznymi budynkami charakterystycznymi dla fabryk związków azotowych. W nich właśnie amoniak łączy się z tlenem z powietrza. A że i do tego połączenia nie ma wyraźnej ochoty, „pomaga” mu w tym w charakterze katalizatora — platyna. Amoniak i powietrze przepuszczane są przez wielkie platynowe sito. W rezultacie otrzymujemy kwas azotowy w 50 proc. roztworze wodnym. Gdy nasycimy go tym samym amoniakiem, z którego powstał, otrzymujemy azotan amonowy czyli saletrę amonową.

PO CHEMII — FIZYKA

I tu koniec z chemią. Pozostaje jeszcze jedno: trzeba ową saletrę amonową pomieszać z wapniakiem. Olbrzymie jego ilości wydobywa się w specjalnych kamieniołomach w okolicy Kędzierzyna. I ten surowiec mechanicznie wyładowany z wagonów zostaje mechanicznie podany do wielkich młynów, które miały go na drobnutki proszek. Proszek ten wędruje na szczyt wieży granulacyjnej, gdzie miesza się z saletrą amonową. Teraz wreszcie mamy saletrzak, ów doskonały nawóz azotowy, łatwo przyswajany przez rośliny, zawierający 25 proc. azotu.

Gęsta papka saletrzakowa zostaje na szczytach wieży granulacyjnej rozpylona. Krople spadając, zmieniają się w kulki. W tej postaci granulowanej, jak mówią zgodnie chemicy i rolnicy, saletrzak najlepiej służy glebie i roślinom.

Opanowanie technologii owych procesów granulacyjnych — to chluba naszych inżynierów, to słuszny powód do ich dumy, gdyż nie potrafili tego osiągnąć nawet owi „znakomici specjaliści” z IG-Farben, którzy woleli za to więcej czasu poświęcić metodom produkcji śmiertelnie nośnego „cyklonu”.

SŁOWO O „NAUCZYCIELACH”

Oto i koniec naszej lekcji chemii. Udzielali nam jej dziesiątki wielkich, jasnych przestronnych hal fabrycznych, gdzie procesy chemiczne odbywają się w szczelnie zamkniętych urządzeniach, nie zatrzymując powietrza, nie szkodząc zdrowiu robotników. O przebiegu tych procesów meldują setki i tysiące aparatów pomiarowych, które same sterują przebiegiem chemicznych operacji. Nie tylko pozwalają one lepiej pracować, nie tylko chronią

zdrowie robotników, ale też cze przyczyniają się do umozliwienia najoszczędniejszego prowadzenia produkcji.

Udzielali nam tej lekcji potężne zbiorniki, przewody, urządzenia o skomplikowanych nazwach, reaktory, konwertory, generatory, składowane w kombinacie. Rozciągnęła się owa lekcja na całe kilometry wielkiego „ciągu azotowego”, który dziś już daje dwa razy większą produkcję, niż przedwojenna produkcja fabryki w Mościcach.

DALSZE „CIĄGI” I CIĄG DALSZY JUŻ JUTRO

A przecież ów pierwszy „ciąg” to tylko część przyszłych zakładów azotowych. W ciągu lat najbliższych będą budowane dalsze „ciągi”: kolejno pięć oddziałów, nie ma tak wielkich jak ów pierwszy, przed miesiącem oddany do produkcji. Wtedy produkcja kędzierzyńskich „Azotów” wynosić będzie 10 razy więcej, niż przedwojennych Mościc. A przecież Zakłady Azotowe — to jednak tylko część Kędzierzyna, który posiada od dawna już czynny oddział produktów „szczytowych o wielorakiej produkcji.

Założa tych potężnych zakładów — to w olbrzymiej części młodzież. Chętnie tutaj widzą wszyscy młodzi, ale nie tylko chętnie widzą, lecz dbają o nich, kształcą ich, szkoła, opiekują się nimi. Z nich właśnie wyrastają owe potężne kadry pracowników socjalistycznego przemysłu chemicznego — nadzorców aparatów, sterników wielkiej syntezy chemicznej.

Dla nich właśnie w pierwszym rzędzie powstało wielkie osiedle pracownicze kombinatu, liczące 3165 izb mieszkalnych. Dla nich czynne są szkoły, domy kultury, świetlice.

Oni właśnie — to najcenniejszy skarb gigant kędzierzyńskiego „miasta chemii”, które jeszcze przez wiele lat rosnąć będzie, by wreszcie stać się ojczyzną 1/3 naszej produkcji chemicznej.

Dzisiaj dyszy przyspieszonym rytmem pracy pierwszy „ciąg azotowy”, na kilometrów przelotach syczy para w rurach, dudni sprężone powietrze, drgają przewody pod olbrzymim ciśnieniem gazów, glucho mruczą silniki pomp i kompresorów. A z transporterów załadowanych syją się drobnutkie kuleczki saletrzaku, zadatek pięknych plonów, bezcenny dar dla polskiej ziemi, symbol wielkiego przyniesienia dwóch gospodarzy ludowej Ojczyzny — robotnika i chłopca.

Jan Dąbrowski

PRZEDZIWNIE DZIEJE „HALKI”

W STULECIE PIERWSZEJ INSCENIZACJI

Któż nie zna tej naszej narodowej opery, w której muzyka Moniuszki tak ściśle zespoliła się ze słowami Włodzimierza Wolskiego, jednego z postępowych poetów połowy XIX wieku. O nieśmiertelnej wielkości ich dzieła świadczą tryumfalny pochód, jaki „Halka” odbyła od stu lat po scenach polskich i zagranicznych, w Europie i za dalekim oceanem. Ostatnia jej inscenizacja Leona Schillera przywróciła przez jej pierwotne ostrze społeczne, wydobycie wając całą postępowość libretta — pisanego w latach działalności Edwarda Dembowskiego i pierwszych realistycznych powieści chłopskich Kraszewskiego.

Schillerowska inscenizacja „Halki” oraz dokonana równocześnie przez Pokrowskiego, reżysera Teatru Wielkiego w Moskwie, jej interpretacja sceniczna odzwierciedliły w pełni społeczną treść opery, która — nadal zachwycając polskich widzów — znów weszła na sceny ZSRR, krajów demokracji ludowej i NRD.

Jedno z ciekawych przedstawień „Halki”, podkreślające jej międzynarodową popularność odbyło się w marcu br. w leningradzkim studio operowym. Wykonawcami byli studenci tamtejszego konserwatorium. Orkiestrą dyrygował Polak — Jerzy Semkow, partie Halki śpiewała Chinka — Dina Dian. Jontka — Rosjanin, Witali Reczunski, a Janusza — Rumun, Fereno Kadar.

„Halke” znany wszyscy wybornie. Ale wciąż jeszcze za mało wiemy o jej twórcach, Stanisławie Moniuszce i Włodzimierzu Wolskim, o przedziwnych dziejach i przeobrażeniach ich dzieła, ciepłego za jego postępowość, o źródłach demaskatorskiej siły opery, postępowości jej twórców.

Jednym z wychowawców przyszłego kompozytora Stanisława Moniuszki, był jego stryj Dominik, który majątek swój — znajdujący się w Mińszczyźnie — „rozdzielił na tyle równych części ile miał włości” — notuje biograf Moniuszki, Walicki. Tenże Dominik — „zażył dwie szkółki dla dzieci włości” — po-



Stanisław Moniuszko

niem jednak wiedział, że włościom do nauki garnąć się nie będą, więc pomiędzy warunkami, regulującymi stosunek włościom do niego, pomieścił i ten, że każde dziecko po doświadczeniu do pewnych lat powinno być przez rodziców do szkółki przysłanym. Wszystkie dzieci w szkółce własnym kosztem utrzymywał, karmiąc je i ucząc. Oglądano tych włościom jako osobowość lecz nikt Dominika naśladować nie chciał! Sam nawet przedmiot ów był wtedy do tego stopnia drażliwym, że żadne pismo publiczne o tym postępie Dominika nigdy nie wspomniało — notuje dalej Walicki.

W takiej to atmosferze wychowywał się przyszły twórca „Halki”. Drugi z jego stryjów, Józef, urządził w swym majątku przedstawienia teatralne, na

które „zapraszał wszystkich swoich włościom i wspólnie z innymi gośćmi do stołu swego zasadzał”. Rodzice Moniuszki pragnęli początkowo skierować syna na drogę urzędniczą, ale w końcu ulegli jego prośbom i wysłali go na studia muzyczne do Berlina. Po powrocie do kraju, jesienią 1840 r. dwudziesto-dwuletni muzyk zostaje dyrygentem orkiestry wileńskiej.

„Trzeba wiedzieć — pisze jeden z późniejszych publicystów — że w owej epoce nie tylko w Warszawie, ale w całym kraju wszystko, co należało lub miało pretensje należeć do tak zwanej inteligencji polskiej, demokratyzowało się na gwałt od góry do dołu. Lud ze swym zwyczajami, swoją ciemnotą i niedolą — był na wszystkich piórach, na ustach wszystkich”. W latach tych ukazują się ludowe powieści Kraszewskiego z „Ulana” na czele, której fabuła pokrywała się w głównych zarysach z poematem Włodzimierza Wolskiego „Haluska”, pisanym w tym samym czasie. Motyw uwiedzenia chłopki przez młodego dziedzica — problem nierówności społecznej, stwarzający nieprzebytą wówczas przeszkodę do osobistego szczęścia dwojga ludzi — akcenty demaskatorskie wobec brutalnego deptania osobistych i społecznych praw chłopca przez egoizm i bezwzględność przedstawicieli klasy posiadającej — oto podstawowe elementy obu utworów.

Włodzimierz Wolski, autor libretta „Halki”, należał do grupy tzw. „Cyganerii warszawskiej”, której ideologiem był Edward Dembowski, późniejszy przywódca powstania krakowskiego w 1846 r. Członkowie „Cyganerii”, przeznikliwi radykalizmem, krzewili w swych utworach rewolucyjne idee społeczne, których wyrazem był m. in. stosunek do sprawy chłopskiej. Wolski był autorem poematu pt. „Ojciec Hilary” którego bohater, chłop Danilo — jak gdyby odpowiednik „Ostapa Bondarczuka” Kraszewskiego — nie może poślubić Zosi, panienki z dworu, na skutek nierówności ich pochodzenia społecznego. Antyślacheckie tyrady „Ojca Hilarego” należą do najbardziej rewolucyj-

(Ciąg dalszy na str. 2)



Na zdjęciu: Wysiew azotniaku na polach spółdzielni produkcyjnej. Lgtn.

(CAF — fot. Piętkowski)

ARTYSTYCZNY DOKUMENT WALKI NARODU

Dwaj polscy artyści – malarz Aleksander Kobzdej i pisarz Wojciech Żurowski – wrócili niedawno z podróży po Chinach i Wietnamie. Wrażenia z tej podróży każdy z nich utrwalił językiem własnej sztuki.

Kobzdej pracował w szczególnych warunkach: na popasach w czasie 3.000-kilometrowej marszrut, pod sklepieniem splecionych koron drzew, często przy narkotycznym kaganku na zebraniach chłopów i żołnierzy. Gdy szkiełował pod otwartym niebem, budowano mu nad głową ochronę z liści, aby nie wyszły go amerykańskie myśliwce.

Pomóżcie nam – prosili towarzysze z Wietnamu, otwórzcie światu oczy, opowiedzcie o naszym życiu i walce.

Artysta pokochał tych prostych bohaterów, traktujących go po bratersku i sprawa ich stała mu się szczególnie bliska.

Oglądając na wystawie w warszawskiej „Zachęcie” 160 prac graficznych Kobzdeja, widzimy inny świat, innych ludzi, inne obyczaje, słowem – egzotykę, która często tak nęciła artystów. Ale Kobzdej, świadom wielkiej misji swej sztuki, stawiał sobie inne, ważniejsze zadania: pokazać językiem artystycznym wielką prawdę jak ujarzmione narody budzą się do życia, stają do walki, pokazać tę prawdę poprzez pryzmat przemian świadomości ludzkiej.

Czy widzieliście słynny francuski obraz: „Przyjęcie u gubernatora Tonkinu” – słuźebnice annamiaki ze spuszczonej oczyma, zgięte w ukłonie przed białymi panami? Czy oglądaliście obrazy Gauguina z Tahiti? Tamci artyści malowali niewolników, Kobzdej przedstawia ludzi wolnych i dumnych.

Dumę wolnego człowieka możemy wydczytać w zaciętej twarzy „Młodego żołnierza frontowego”, w skończonych oczach „Partyzantki”, która zastąpiła w dumnej postawie, mocno ścisnąc karabin: wie, kto wróg, broni przed nim odzyskaną go



Żołnierz frontowy

rysunek A. Kobzdeja



Nosicielka ryżu na froncie — rysunek A. Kobzdeja

dnosci człowieka, swego prawa do ludzkiego życia.

Smukła, dziewczęca „Nosicielka ryżu na froncie” przypomina figurynkę z chińskiej porcelany. Dojrzała powaga maluje się na drobnej, dziecięcej twarzy. Trzeba ją zobaczyć, jak trzymając na ramionach nosidła, wdzięcznym ruchem przegięła wiotką kibić. A przecież z tymi kosztami wagi kilkudziesięciu kilogramów przebywa co noc kilkadziesiąt km ścieżkami dżungli. Pracę tę wykonuje z zapałem i radością. Pracuje dla frontu. To dodaje jej sił.

Twarze, piękne odbłaskiem szlachetnej idej, mówią nam, dlaczego ci młodzi chłopcy, te filigranowe dziewczęta są dla francuskiej kolonizatorów tak groźną siłą. Ten naród musi zwyciężyć mimo trudności walki, mimo ciężkiego życia.

Zamaskowani dla ochrony przed samolotami ludzie uprawiają pola ryżowe, które obecnie są ich własnością. W dżungli, która stała się domem narodu i jego niezdobytą twierdzą, dzieci chodzą do szkoły, a uśmiech rozjaśnia pomarszczoną twarz starożytnego chłopca. Wokół trwa rewolucja, toczy się walka ze zdrajcami-feudalami („Sąd nad obszarnikami”).

Kobzdej był pod Dien Bien Phu, ale nie malował walk frontowych. Pokazał nam tomiast obóz jeniecki. Dziwny to obóz – bez drutów kolczastych, niemal bez straży (jeńcy i tak nie uciekną). I dziwny jest stosunek do jeńców.

Mirosław Żuławski w swej świetnej powieści „Rzeka Czerwona” opowiada, jak Mohamed Ibn Arezi, Afrykańczyk w służbie francuskiej, dostaje się w Wietnamie do niewoli. Spodziewa się najgorszego, a spotyka się ze słowami, które głęboko za-

padną w jego duszę: – Nie jesteście wrogami. Ty także jesteś pod okupacją. – I to ziarno prawdy w świadomości Mohameda wyda owoce.

Jakby ilustracją tych słów są kobzdejowskie portrety jeńców. Naród silny świadomością potrafi odróżnić ślepe narzędzie od trzymającej je ręki. Na twarzach dwóch strzelców afrykańskich w turbanach, Kobzdej – mistrz psychologicznej charakterystyki – odmalował ciężką pracę myśli. Może po raz pierwszy w życiu ci ludzie myślą o stosunkach panujących w świecie, o źródłach wojen i losie swego narodu. Na twarzy innego jeńca – Francuza – widać wyraźnie wstyd. Wiemy skądinąd ilu żołnierzy przechodzi na stronę wietnamską...

Tę fascynującą wystawę warto obejrzeć nie tylko ze względu na ciekawą tematykę i głęboką treść, lecz również ze względu na zespólną organizację i treść form – zwartą, lapidarną, niezwykle oszczędną. Jedną linią czy smugą rozwoju dnionego tuszu potrafi Kobzdej podkreślić klimat uczuciowy obrazu, uwydatnić grę światła na płaszczyznach wodnych, namalować powietrze, uwidocznienie psychikę ludzi, świetnie skreślonych, doskonale zróżnicowanych. Każdy z nich – to całe studium psychologiczne, za każdym kryje się historia ludzkiego życia.

Ta wystawa, dająca wzruszający obraz bohaterstwa dwóch narodów, wystawa o wielkim ładunku emocjonalnym, o głębokiej wymowie ideologicznej – jest niewątpliwie wydarzeniem w naszym życiu artystycznym. Warto więc obejrzenie jej udostępnić najszerszym rzeszom ludności nie tylko Warszawy.

Daniel Trylewicz

PRZEDZIWNIE dzieje „Halki”

(Ciąg dalszy ze str. 1)

nych strof poezji polskiej z połowy XIX w., nie tylko demaskujących wzajemny stosunek wsi i dworu, ale wzywających wprost do krwawej rozprawy.

Uzupełnieniem „Ojca Hilarego” miał być poemat „Halszka” ukończony przez Wolskiego i złożony do cenzury warszawskiej sto dziesięć lat temu, w 1844 r. Pierwotny tekst Halki wyglądał irracjonalnie niż dziś. Janusz był szlachetnym młodzieńcem, który potajemnie poślubił Halszkę przed wyjazdem do legionów Henryka Dąbrowskiego. W czasie nieobecności syna matka jego kazała Halszkę i jej dziecko zaćwiczyć na śmierć. Dowiedziawszy się o tym po powrocie z wojny Janusz zabija matkę, a sam popełnia samobójstwo. W tekście tym, odnalezionym przed trzema laty znajdowały się niezwykle ostre ustępy piętnujące stosunek szlachty do chłopów, co wpłynęło na zatrzymanie poematu przez cenzurę carską.

W dwa lata później Moniuszko poznaje się z Wolskim. Demokratyczne przekonania łączą obu twórców, którzy postanawiają wspólnie pracować. Wolski przetranskrybuje „Halszkę” uwalniając tekst od melodramatycznych akcentów w zakończeniu utworu i przystosowując go do wymagań sceny operowej.

W 1847 r. nowe libretto „Halki” – wówczas opery dwuaktowej – jest gotowe i zatwierdzone przez cenzurę wileńską. Rozpoczynają się próby wystawienia jej i wreszcie wspólne dzieło Mo-

nuszkę i Wolskiego ukazują się w wykonaniu sił amatorskich na wileńskiej scenie koncertowej w sam dzień nowego 1848 roku.

W sześć lat później, w 1854 r. wystawiono „Halkę” w kostiumach i z dekoracjami graną przez zawodowych aktorów wileńskich. Orkiestra dyrygował Moniuszko. W taki sposób poemat Wolskiego „Halszka” doczekał się po 10 latach pełnej inscenizacji. Nie na tym jednak skończyły się przeobrażenia i perypetie „Halki”.

Przez wiele lat wzbraniało wystawienia jej na scenie warszawskiej z obawy przed postępową treścią libretta i szkodzono wszelkimi sposobami jej autorom. Wreszcie, po długich i uporczywych zabiegach, ukazała się „Halka” na scenie warszawskiej w 1858 r. jako czerwiakowa opera, po ostatecznym przerobieniu libretta przez Wolskiego i partytury muzycznej przez Moniuszkę. Odtwórca roli Halki, panna Paulina Riwoli, długo wzbraniała się z przyjęciem tej roli „nie dla muzyki, lecz raczej dla drażliwej treści opery”, jak pisał „Tygodnik Ilustrowany”. Uspekoiła się jednak, kiedy publiczność wywołała ją 14 razy przed kurtynę i krytyka złożyła należny i zasłużony hold obu autorom.

Od tej chwili „Halka” weszła na stałe do repertuaru scen operowych. I tak samo po dziś dzień zdobywa serca publiczności na wszystkich scenach polskiej i zagranicy.

A. Czerwiński



Na zdjęciu: Ludowy artysta ZSRR laureat Nagrody Stalinowskiej – Iwan Kozłowski w rozmowie z artystami polskimi, po zakończeniu przedstawienia opery „Halka” Moniuszki.

(CAF)

Wiosną 1863 r. powstanie ogarnęło całą Białostoczczyznę. W powiecie białoostockim rozpoczęło się ono znacznie wcześniej, bo jeszcze w styczniu. Mianowicie w nocy z 24 na 25 stycznia oddział powstańców pod wodzą Czapskiego, zorganizowany w guberni augustowskiej uderzył na wojska rosyjskie znajdujące się w Suraziu. Stała tu 7 rota litewskiego pułku piechoty. Powstańcy brawurą wym atakiem zmusili ją do odwrotu, który szybko zamienił się w paniczną ucieczkę. Niedobitki 7 roty nie oparły się aż w Białymostku.

Oddziały powstańców grupowały się z dala od Białegostoku, gdzie stacjonowały poważniejsze siły zaborcy. Najliczniejsze grupy partyzantów skupiały się koło Surazia, Trzcianego, Ciechanowca, Brańska, Królowego Mostu, Sokółki itd., wszędzie tam, gdzie znajdowały się większe kompleksy lasów, które stanowiły dla powstańców najdogodniejszą bazę operacyjną.

Ciekawe były formy propagandy walki zbrojnej przez powstańców i ogłaszanie dekretów i zarządzeń władzy powstańczej. Najczęściej przybywał do wsi zbrojny oddział – jak to opowiada autorowi nie żyjący już dziś uczestnik powstania Antoni Ławniczuk z Krupic koło Siemiatycz – zwoływał zebranie chłopów, na którym publicznie odczytywano manifest Rządu Narodowego. Po odczytaniu oznajmiano, że pańszczyzna została raz na zawsze zniesiona i że zarazem

Z przeszłości Białostoczczyzny

Chłopi białostoccy w powstaniu styczniowym (2)

żądanie przez dziedziców odrabiania pańszczyzny, jak i dobre wolne odrabianie pańszczyzny przez chłopów będzie surowo karane przez władzę narodową. Jednocześnie niszczone pańszczyzniane dokumenty tzw. hramoty, określające powinności chłopów w stosunku do dziedziców, co chłopci przyjmowali ze szczególną radością i ochotnie pomagali w wyszukiwaniu i niszczeniu hramot.

Ruch narodowo-wyzwoleńczy w Królestwie Polskim, jak również na Litwie, Białorusi i Ukrainie rozszerzał się coraz bardziej i groził caratowi ścisłszym związaniem się z chłopskimi zażurzeniami agrarnymi. Stąd też carat, przywiązując wielką wagę do szybkiego stłumienia powstania starał się nie zaniedbać żadnych środków wewnętrznych i zewnętrznych. W wyniku carskich zabiegów dyplomatycznych rządy Francji, Austrii i Prus, na które stawało zachowawczo-reakcyjne stronnictwo „Białych”, z jednej strony udzieliły kierownictwo powstańcze obietnicami, z drugiej zaś strony udzielały pełnego poparcia caratowi. W 1831 roku burżuazja niemiecka np. darzyła dużą sympatią powstańcze manifesty, bo sama była w przededniu rewolucji burżuazyjno-demokratycznej, obecnie bardziej obawiała się ruchu w

nowego niż feudałów i stąd wyplwał jej obojętny, a nawet w pewnym sensie wrogi stosunek do powstania styczniowego. Ułatwiał to w dużej mierze rząd dom burżuazyjnym ich procarskie stanowisko.

Rząd pruski obsadził silnie wojskiem granicę rosyjską i na każdym kroku działał w porozumieniu z administracją carską. Jak wyglądała ta współpraca najlepiej świadczy raport generała-majora Kocha do księcia Dolgorukowa z 28 lutego 1863 r., w którym m. in. czytamy:

„Porucznik pruskiego 1-go dragonańskiego pułku księcia Alberta von Dröser, delegowany z 20 dragonami do pogranicznego miasteczka Schmolenningen dnia 3 (15) bm. zawiadomił mnie, że rozkazem jego dowódcy polecono im nie tylko dopuszczać do walk wojsk rosyjskich po pruskiej stronie, ale i okazywać im pomoc i że będąca pod jego komendą jednostka w każdym czasie może być przekazana do mojej dyspozycji. O takim rozkazie pruskiego dowódcy mam honor i śmiałość W. Wysokości donieść, jednocześnie najprzejrzajniej raportuję, że zawiadomienie o tym wojennego gen. gubernatora wileńskiego, grodzieńskiego, mińskiego i kowieńskiego”.
Walka o narodowe i społeczne

wyzwolenie ludu polskiego cieszyła się natomiast szczerym poparciem rewolucjonistów wszystkich krajów europejskich. W oddziałach powstańczych walczyli ramie w ramieniu Polakami Rosjanie, Francuzi i Włosi. Na Białostoczczyźnie również działało w tym czasie sporo Francuzów i Włochów, jak to stwierdza w raporcie do księcia Dolgorukowa major zandarmerii Szejn. Byli to przeważnie ludzie zatrudnieni faktycznie lub pozornie przy budowie kolei warszawsko-petersburskiej, uprawiający na tym odcinku dywersję i sabotaż.

„Otrzymałem – pisze major Szejn 16 maja 1863 r. – wiarygodne ścisłe tajne wiadomości, że jeden Polak spośród emigrantów... wróciwszy z zagranicy, zatrzymał się 15 bm. na stacji Czyżewo kolei petersbursko-warszawskiej, położonej w Królestwie Polskim, w okolicznych lasach objął główne dowództwo nad znajdującymi się tam buntownikami... W liczbie tej bandy znajduje się wielu Francuzów, Włochów, Polaków od bywających służbę w wojsku pruskim i więcej niż 10 inżynierów, budujących petersbursko-warszawską kolej. Plany ich są następujące: zniszczyć kolejowe mosty, co, jak stwierdzają, będzie wykonane przez buntowni-

ków bez większego wysiłku i w krótkim czasie, gdyż inżynierowie budujący mosty zostawili w żelaznych cylindrach i brzożowych oporach dostatecznie duże komory, w których założy się proch i przez to zniszczy mosty.

W ten sposób łączność od Warszawy do Wilna, po zniszczeniu mostów na kolei, będzie wstrzymana, a przez to umożliwi się buntownikom organizowanie się w większe bandy, które potrafią przeciwstawić się naszym wojskom”.

Walka powstańcza zaostroiła się coraz bardziej i coraz konkretniej stawało się dla rządu carskiego niebezpieczeństwo powstania z ruchem agrarnym chłopstwa. Lokalne władze caratu chwyciły się więc najbardziej perfidnych, oszukańczych sposobów, by tylko do takiego powstania nie dopuścić. Z jednej strony więc rozpuszczano pogłoski, jakoby chłopci białostoccy mieli uderzyć na dwory, by wymordować szlachtę, z drugiej strony, by rozładować napięcie rewolucyjne wśród chłopstwa i osłabić ostrze właszczeniowego manifestu Tynczasowego Rządu Narodowego, carski naczelnik kraju zachodni Nazimow zarządził, aby w wypadku odmawiania przez chłopów odrabiania pańszczyzny nie używano przeciw nim żadnych środków przymusu. W ten spo-

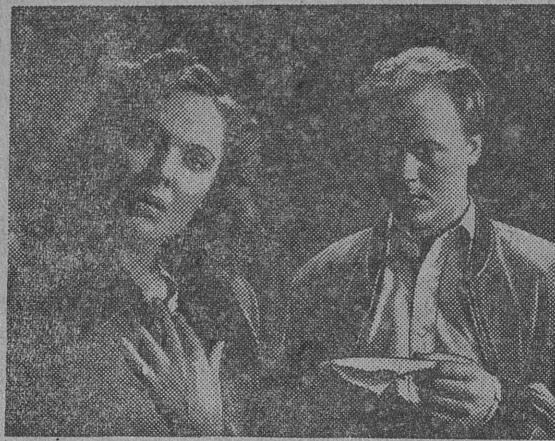
sób Nazimow usiłował utrwalić wśród chłopów wiarę w „dobrość go cara”.

W ślad za tym posunięciem Nazimowa, dążącego do odciążenia chłopów od powstania, rząd carski usankcjonował prawo nie zaistniały stan rzeczy. Car Aleksander II wydał więc 1 marca 1863 r. ukaz dla guberni litewskich, w którym ustalił dzień 1 maja 1863 r. jako datę, od której ustają wszelkie obowiązki kowe stosunki między chłopami osiadłymi, a obszarnikami. Ukaz ten wprowadzał przymusowy wykup ziemi, nie pozostawiając jednak sympatii chłopów dla rządu. Chłopi bowiem dążyli do całkowitego uwłaszczenia bez wykupu, a ukaz kazał im wykupować ziemię bądź płacić czynsz. Poza tym chłopcy zupełnie słusznie widzieli w ukazie oznakę słabości rządu carskiego i jego zakłopotania z powodu wybuchu powstania. W rezultacie po 1 maja 1863 r. chłop masowo odmawiali płacenia czynszu względnie wykupywania ziemi, łącząc się coraz częściej z powstańcami.

Rząd carski, mając oparcie w reakcyjnych rządach kapitalistycznych państw zachodnioeuropejskich postanowił jak najkrwawiej stłumić powstanie. W tym celu nastąpiły też poważne zmiany w administracji kraju. Dotychczasowy naczelnik kraju w Wilnie Nazimow ustąpił, a na jego miejsce przybył w czerwcu 1863 r. krwawy „wieszatelnik” Michał Murawiew.

Henryk Orzełski

»PIĄTKA z ulicy Barskiej«



„Piątka z ulicy Barskiej” pozostawia po sobie niepokój. Przemieszane są w niej — komizm i tragizm, prostota i nieraz skomplikowana symbolika, bogactwo szczegółów i niedomówienia, analiza psychologiczna i kryminalna sensacja.

Twórcy filmu pragnęli ukazać możliwie najszlachetniejszą ludzką pełnię głównych bohaterów w kontrastach ich wzniosłości i upadków. Oto np. dumny sukces murarski Marka zratuwa strach przed rozpoznaniem go na fotografii przez rodzinę zamordowanego. Odkryciem młodzieńczej radości życia Kazka mrozi spotkanie na balu z Zenonem, a potem jego zryw pracy łamie oskarżenie majstra. Hania, która szczył się swoim ukochanym, spotyka nagłe cios: dowiaduje się, że był on złodziejem.

Zywo toczy się akcja tego filmu. Przesuwa się niezmiernie dużo wydarzeń i postaci. Szybko zmieniające się sceny przepływają na przemian kontrastowe nastroje. Na czym jednak twórcy filmu starają się skupić uwagę widza? Czym przede wszystkim przejął? Chca, żeby widz najgłębiej przeniknął psychikę bohaterów, żeby obserwował ich wewnętrzne przeżycia.

Dlatego właśnie kamera filmowa wciąż zbliża i powiększa oblicza bohaterów, ekran wypełniają twarze, w które twórcy filmu każą się widzowi wpatrywać i z wyobrazionymi rysami, z oczu odczytywać ludzkie myśli i uczucia.

Przez twarze pięciu chłopców przepływa kolejno strach i odwaga, rozpacz i radość, cynizm i ufność, gorzkość, wściekłość, nienawiść — i nadzieja, wiara w siebie i życie, miłość do nowego życia.

Pełni sprzeczności są ci chłopcy, w których i o których walczą dwa światy: stary i nowy. Cóż oni pamiętają z najmłodszych lat dzieciństwa? Piaczką matkę. Bezrobotnego ojca. Może spotkali się kiedyś na jakimś pustym warszawskim placu, na którym nic się nie budowało, ojciec Kazka — niepotrzebny robotnik budowlany i ojciec Zbyszka — niepotrzebny architekt. Może na tej naszej głodowej demonstracji stali obok siebie ojciec Marka — tokarz i ojciec Jacka — szewc...

Potem wojna zabrała chłopcom rodzinę, zburzyła dom. Po zdemoralizowanej wojnie chłopców wysunęli brudne łapy spekulanci, złodzieje, kryminaliści, wysunęli macki faszyzowskie podziemie. Ale zarazem wyciągnęli się ku nim pomocne, silne, mądre dionie budowniczych nowego zwycięskiego, triumfującego życia.

Kto w walce o tych chłopców zwycięży? Czy wciągnie ich podziemny nurt starego świata, nurt pogardy człowieka, unicestwienia godności ludzkiej, przestępstwa i zbrodni aż do zdrady narodu? Czy też porwie i wyniesie ich z mroku w pełne słońce potężny nurt wyzwolenia i odrodzenia człowieka, rozkwitu godności ludzkiej, wszystkich sił twórczych jednostki, społeczeństwa, narodu?

„On musi żyć!” — woła Hania pochylona nad rannym Kazkiem. Tym okrzykiem kończy się film. Tak, i on, i jego towarzysze, i setki innych siabych lub oszukanych spośród młodzieży, których zdemoralizowała wojna, których zatrą wają jeszcze utajone jady starej burżuazyjnej moralności, których usiłuje okaleczyć psychicznie, i oślepić wróg, by uczynić z nich powolne narzędzie swych zbrodni — muszą żyć i będą żyć dla Polski Ludowej, ocaleni przez nią od moralnej zagłady.

Jeśli wierzymy w odrodzenie chłopców z filmu Forda, jeśli nas wzrusza ich przeobrażenie — to zasługę ponosi przede wszystkim mistrzostwo reżyserskie Forda, jego wielka, niespotykana w polskiej kinematografii umiejętność twórczej pracy z aktorem filmowym.

„Piątka z ulicy Barskiej” nie jest oczywiście bez błędów. Warto o nich wspomnieć, aczkolwiek zdajemy sobie sprawę z ogromu trudności, jakie stały przed realizatorami.

Oto np. dziwi nas, dlaczego kurator chłopców jest w swojej pracy wychowawczej osamotniony, dlaczego nie pomaga mu organizacja młodzieżowa, młodzi towarzysze pracy jego piątki? Dlaczego chłopców ukazano w izolacji od nowych środowisk, w których się znaleźli?

Dziwi nas, że kiedy majster Macisz, w chwili przystąpienia Kazka do współzawodnictwa pracy, występuje z oskarżeniem — nie bronią Kazka chociażby działacze młodzieżowi, którzy przecież byli na budowie. Z kolei dziwi nas sama postać i cała historia majstra Macisza, zacieklego wroga Polski Ludowej i...przewodnika pracy w jednej osobie.

I wreszcie czy słusznie sprawa tragicznej śmierci Radziszewskiego pozostaje w filmie dla otoczenia chłopców niewyjaśniona, nawet i chłopcy przechodzą nad nią do porządku dziennego?

Mimo tych wszystkich znaków zapytania wymienionych tu i nie wymienionych, o wartości filmu zdecydowała siła jego emocjonalnego oddziaływania, siła budzenia wzruszeń i uczuć. „Piątka z ulicy Barskiej” jest pod tym względem dziełem godnym Forda. Przebogata, niespotykana w filmach innych realizatorów polskiej paleta środków artystycznych wciostrośnie oddziaływanie na widza, przusza rozległą gamę wrażeń i uczuć.

Film należy do najwybitniejszych osiągnięć polskiej kinematografii. Z dumą pochwaliliśmy się nim na tegorocznym Międzynarodowym Festiwalu w Cannes.

Barbara Olszewska

WIELKI KONKURS

Pocztowej Kasy Oszczędności i „Gazety Białostockiej“

- ★ aparat radiowy
- ★ nowoczesna teczka skórzana
- ★ książeczka PKO z wkładem
- ★ wartościowe książki

oto nagrody, które czekają na uczestników konkursu na opowiadanie - wypowiedź

pt. „Książeczka PKO — najlepszym przyjacielem“

Objętość i forma pracy konkursowej dowolna. Warunkiem jest ukazanie wielkiej roli książeczki PKO i oszczędzania w codziennym życiu.

Prace wyróżnione będą drukowane. Termin nadsyłania upływa z dniem 30 kwietnia br.

„Comicsy“ nowego typu

Ostatnio w Stanach Zjednoczonych zaczęły się ukazywać „comicsy”, w których występują nowi bohaterowie. Zamiast gangsterów czy agentów wywiadu, przypominających do złudzenia tychże gangsterów, bohaterami są właściciele przedsiębiorstw i robotnicy. Najwidoczniej groźne oznaki nadciągającego kryzysu gospodarczego podsunęły przedsiębiorcom amerykańskim myśl zamówienia „comicsów”, mających przekonać robotników o tym, jak korzystna jest dla nich przyjaźń z „bossem” (przedsiębiorcą).

Dla monopolu amerykańskich źródeł zwiększenia zysków jest przede wszystkim wzmocnienie wysiłku robotników, dalsze przyspieszenie morderczego tempa pracy panującego w przedsiębiorstwach amerykańskich. Przedsiębiorcy nie tylko chcą zarzucić pętlę na szyję robotników, ale i zmusić ich, aby samą tę pętlę na siebie narzucili. W tym właśnie celu kleci się „comicsy”, wychwalające pod niebiosa „troszkę” przedsiębiorcy o robotnika.

Typowym wzorem nowych „comicsów” jest utwór wydany ostatnio przez organ stowarzyszenia przedsiębiorców tzw. „National Small Businessmen Association”. Głównymi bohaterami tego utworu są robotnicy Pitt i Mal oraz ich „boss”, mister Winthrop, występujący jako najczulszy opiekun robotników. Celem autorów jest odciągnięcie uwagi czytelników od walki, jaką toczą masy pracujące USA o podwyżkę płac. Zarobki Pitta i Mala zwiększają się automatycznie — dzięki współzawodniczości dobrego

„bossa”. Po cóż więc walczyć i strajkować? Między wierszami można też wyczytać, że nie warto właściwie należeć do związku zawodowego. Jeśli się ma tak troskliwego „bossa”.

Pitt i Mal namawiają innych robotników, aby jeszcze bardziej zwiększyli i tak już mordercze tempo pracy. W nagrodę za zdradę interesów towarzyszy otrzymują podwyżkę, premię, awansują...

Moral „comicsu” jest jasny: słuź wnie przed siębory, zdradzaj interesy robotników, a zostaniesz nagrodzony. („Lit. Gazeta”)

„Chwasty” — nowa sztuka Janusza Warmińskiego

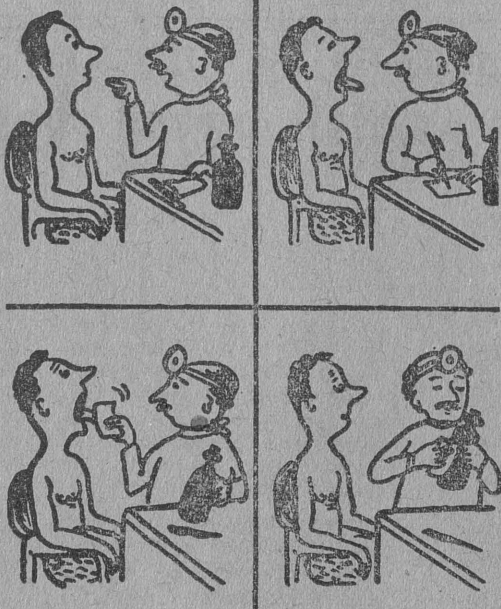
„Żeby ziarno naszego nowego życia mogło wydać piękny plon, musimy bezlitośnie nieść wszelkiego rodzaju chwasty, wyrósł na naszej glebie” — oto motto nowej sztuki Janusza Warmińskiego pt. „Chwasty”, która w reżyserii autora ukazuje się na scenie Państw. Teatru „Ateneum” w maju br.

Janusz Warmiński, autor graney z powodzeniem na wie

lu scenach polskich sztuki „Zwycięstwo”, akcje nowej sztuki umiejscowił również na wsi. Główny jej nurt w „Chwastach” toczy się na tle walki o wykonanie planu skupu zboża. Bohaterka sztuki, przewodnicząca Gminnej Rady Narodowej w Broniewie — Anna Sawicka, która to stanowisko osiągnęła drogą awansu społecznego, zwycięsko pokonuje przeszkody, jakie napotyka na swej drodze ze strony ludzi — „chwał” — utrudniających budownictwo nowego, szczęśliwszego życia.

„Akcja tej sztuki toczy się wprawdzie na wsi — mówi autor — ale problemy w niej poruszane są aktualne zarówno na wsi, jak i w mieście. Ludzie budujący nową, lepszą przyszłość, wszędzie muszą toczyć walkę z lewactwem, intrygą, wrogą robotą, mającą na celu zniszczenie ich wysiłków”.

Humor niemiecki



BEZ PODPISU (Ułenspiegł)

BIEGUN ZIMNA

Z pojęciem bieguna północnego utożsamiamy zwykle myśl o najniższym punkcie kuli ziemskiej. Tymczasem wcale tak nie jest. Obszar, na którym znajduje się geograficzny biegun, to olbrzymi ocean pokryty grubą warstwą lodową. Na skutek wpływu morza klimat jest tam łagodniejszy niż na leżących bardziej na południu obszarach lodowych.

Do najniższych faktycznych miejscowości należą: osada Ojmakon (w górach Ja-

kuti) 1.300 km odległości od bieguna, gdzie temperatura spada poniżej 67 stop. C., Eis mille, miejsce położone w środku Grenlandii oraz Wierchojańsk we wschodniej Syberii. W Wierchojańsku temperatura spada czasami poniżej 65 stop. C. Hość mroźnych dni w roku dochodzi do 261. Ziemia jest tam przemarznięta do głębokości 300 metrów, a podczas krótkiego lata odmarza zaledwie najwyższej do głębokości 1 metra. (s.)

Miklos Gergely

HISTORIA biurokracji

W epoce kamiennej doceniano już znaczenie różnych akt biurowych i oczywiście starannie je przechowywano. Już wówczas pewien człowiek wpadł na to, że jeżeli przez lata przechowywane akta w należytym porządku, to wówczas nikt nie ma kłopotu z odnalezieniem chociażby najstarszych. W ten sposób — ze stosu starych akt rzytych na kamiennych blokach, powstało budownictwo trwałych i solidnych domów.



Od czasu, jak wybudowano w ten sposób pierwszą kamienicę, ówczesny Urząd Kwaternikowy miał pełno interesantów i podań. Pewnego razu do kierownika Urzędu przyszło dwóch interesantów: jakiś zdenerwowany człowiek i tygrys. Okazało się, że obydwaj dostali przydział na jedno mieszkanie.

— Mój współlokator tak na mnie spogląda, jakby mnie chciał zjeść! — skarżył się zdenerwowany człowiek. Urzędnik spojrział na niego karcąco i czyszcząc sobie paznokcie odparł:

— Nie należy być tak przewrażliwionym.



W wiekach średnich świat zamieszkały był przez różne potwory, smoki, duchy i diabły oraz działy się wówczas prawie codziennie mniejsze lub większe cuda. Raz do pewnego miasta przybył straszliwy smok o 7 głowach i począł systematycznie pożerać mieszkańców. Właśnie miał zamiar spożyć na deser burmistrza, gdy do ratusza zgłosił się dzielny ry-

cerz, który pragnął wyzwać smoka do walki. — Czego sobie życzysz? — spytał rycerza burmistrz, znajdujący się już częściowo w paszczy smoka. — Chcę was ratować! — odparł rycerz.

— Godziły urzędowania się skończyły. Przyjdź jutro — rzekł burmistrz i zamknął na wieki, polknięty przez potwora.



Krzysztof Kolumb z rozpromienioną twarzą wyszedł od admirała. Krewny czekający od urzędem uściślnął go po rąco. — Wspaniały z ciebie człowiek! — zawołał. — Odkryłeś cudowną, nową ziemię, przysporzyłeś Hiszpanii tyle złota i skarbów... Ciekawym coś za to otrzymał?

Kolumb dumnie sięgnął do kieszeni. — Dyplom uznania.



Posiadająca taką długą historię biurokracja skończyła się w dniu 14 marca 1954 r. o godz. 10 min. 16 przed południem.

Syszałem na własne uszy, jak pewien urzędnik zawołał zdenerwowanym głosem do interesanta.

— Biurokracja już się skończyła, mój panie! A tutaj potrzebny jest tylko podpis. Proszę przyjść za 2 tygodnie... (Tłum. z węgierskiego J. Leliwa-Skowrońska)



Aby rakietą przebyła odległość 17.812 km, trzeba nadać jej szybkość 7.832 m/sek. Wyobraźmy sobie, że z rakietą lecącą z tą szybkością rekordzista rzucił dysk w kierunku jej lotu. Wiadomo, że rekor dowe rzuty sięga 50-60 metrów. Ale w tym wypadku sportowiec po biłby wszystkie swoje dotychczasowe i wszystkie możliwe rekordy — dysk upadłby na odległość powyżej... 1000 km od miejsca lądowania rakiety.

Powtórzmy analogicznie doświadczenie z pionowo lecącą rakieta. Jeżeli z takiej rakiety, dążącej do wysokości ty

siąca promień Ziemi, rzucić w kierunku lotu rakiety kamień z szybkością 8 — 10 m/sek., to kamień będzie cały czas wyprzedzał rakieta, jak-gdyby wskazując jej drogę.

Rakietą, osiągnawszy „pułap” wróci na Ziemię. Kamień natomiast, jeśli wziąć pod uwagę tylko przyciąganie Ziemi, poleci w nieskończoność i może dolecieć np. do konstelacji „Wielkiej Niedźwiedzicy”.

Rzucony kamień nie wraca do rąk rzucającego, wystrzelony pocisk nie wpada z powrotem do łufy armaty. Statek międzyplanetarny natomiast, który wyleciał z Ziemi z szybkością 7,9 -

11,2 km/sek. opisawszy w przestrzeni ogromną elipsę wraca na Ziemię.

Przy szybkości powyżej 11,2 km/sek. statek całkowicie wyzwala się od przyciągania Ziemi.

Czy może on w tym wypadku automatycznie wrócić na Ziemię?

Owszem, może. Co prawda siła przyciągania Ziemi nie jest w stanie zawrócić statku, który wyleciał z taką szybkością, lecz zadanie to z powodzeniem może wykonać Słońce. Dzięki jego przyciąganiu statek wróci do orbity Ziemi i jeżeli do tego miejsca orbity naładują również Ziemia, to statek rzeczywiście wróci na Ziemię. („Technika Młodocizny”) Tłum. z jęz. ros. J. L.

ABY WIĘCEJ BYŁO WSTAŻEK I JEDWABIU Uczniowie szkoły nr 3 hodują jedwabniki

Pierwsze miejsce w hodowli rasy białej

Na korytarzach i w salach szkoły podstawowej nr 3 przy ulicy Gdańskiej jest wiele dyplomów i wyróżnień. Na każdym prawie ścianie wisi starannie oprawiony dyplom. Ten za konkurs czystości, ten za osiągnięcia w zbiorce złomu, jeszcze inny za sukcesy sportowe. Ale najbardziej charakterystycznym jest dyplom Centrali Krajowych Surowców Włókienniczych za dobre wyniki, jakie osiągnęła szkoła w hodowli jedwabników; uczniowie szkoły nr 3 już od siedmiu lat je hodują.

Jeszcze o gablotkach

Brudne, wybite szyby, stare, wylakowane fotografie, stare gablotki gdzie umieszczone są zdjęcia przedowników pracy BPZB i ZBM na Rynku Kościuszki (koło SDT).

Czyżby ten widok cieszył rażą zakładowe obu zainteresowanych instytucji i zachęcał do dalszego pronagowania niemiłosierności ich organizatorów? Może jednak w BPZB i ZBM ma nadzieję się ktoś wrażliwy na estetykę i uporządkuje gablotki.

Kronika nartyna

Wojewódzki Ośrodek Szkolenia Partynego przypomina studentom grupy samostanowienia ekonomii politycznej, że w dniu 10 kwietnia o godz. 15 odbędzie się seminarium na temat „Renta gruntowa i rozwój kapitalizmu w rolnictwie”. Seminarium odbędzie się w lokalu Wojewódzkiego Ośrodka Szkolenia Partynego.

Zaczęło się od tego, że w małej salce spróbowano wyhodować niewielką ilość larw jedwabnika. Próba powiodła się. W następnym roku założono już hodowlę na większą skalę. Od tej pory weszła ona do programu szkoły. Nie było roku aby nie wysłano ze szkoły do Milanówka sporej ilości kokonów.

Młodzi hodowcy z każdym rokiem nabywali większego doświadczenia i osiągali coraz lepsze wyniki. Instytut Jedwabniczy z Milanówka zaczął cenić ich pracę i w roku ubiegłym polecił wyhodowanie specjalnej białej rasy jedwabnika. Nowa rasa przyjęła się z powodzeniem. Z 10 gramów jajeczek jedwabnika otrzymano 29 garnków (garniec to 4 litry) kokonów. Wynik taki jest bardzo trudny do uzyskania. I hodowcy ze szkoły nr 3 zajęli pod tym względem pierwsze miejsce w kraju.

Hodowla jedwabników jest dla uczniów prawdziwą przyjemnością, a jednocześnie dzięki poznaniu życia owadów. Proktorem nad hodowlą objęto szkolne kółko biologiczne przy pomocy nauczycielki biologii ob. Heleny Klepackiej.

Biologia jest w ogóle najbardziej lubianym przez uczniów szkoły przedmiotem. Stwierdzeniem kółka biologicznego na korytarzach szkoły urządzono ciekawą wystawę przyrodniczą. Członkowie kółka organizują w tym roku specjalne działki mierzwińskie.

Hodowla jedwabników daje uczniom duże korzyści. Za sprzedaż kokonów szkoła otrzymała przeszło 1500 zł.

W nagrodę za specjalne osiągnięcia, Centrala Krajowych Surowców Włókienniczych przyznała młodym hodowcom 250 sadzonek drzew morwy, której liście służą za pokarm larwom.

Inicjatywa uczniów szkoły podstawowej nr 3 jest godną naśladowania. Kokony jedwabnika są surowcem do wyrobu cennej i poszukiwanej na rynku tkaniny. Każda szkoła ma możliwość założenia hodowli, która daje duże korzyści. (fl)

Dla uczczenia święta majowego

Pracownicy delegatury wojewódzkiej Biura Zbytu Ceramiki Budowlanej podejmując zobowiązania dla uczczenia święta 1 Maja postanowili dostarczyć do 10 kwietnia po 10 kg złomu i po 2 kg makulatury. (st)

Kronika BIAŁOSTOCKA

TEATR
Teatr im. A. Węgierki w Białymstoku: „Uczone biologowie” godz. 19.
Teatr Lalek: niedziela — „Jas Szapka” godz. 11.

KINA
„Pokój”: „Czuk i Hek” godz. 16.
„Wiosna” godz. 18 i 20.
„Ton”: sobota: „Czuk i Hek” godz. 9.30, „Rus an i Ludmila” godz. 17, 18.30 i 20, niedziela: „Pajomka” godz. 15, 17 i 19.

PORANKI
„Pokój” — „Szkarslatny kwiatuśzek” godz. 10.30 i 12.
„Ton” — „Młode serce” od lat 7 godz. 10 i 12.

KLUBY
Poradnia Świeciców w Klubie TPP R

Whitku wierszach

11 kwietnia akcja zbiórki złomu i odpadków użytkowych przebiegać będzie na ulicach: 1-go Maja od Warszawskiej do Rynku Kościuszki, Zamenhofa, Spółdzielcza, Lecha Malmeda, Żydowska, Brańska, Biała, Rynek Kościuski do Malmeda, Jurowiecka do Malmeda, Nowy Świat, Częstochowska, Waryńskiego, Różańska, Proletariacka, Piotrkowska, Łódzka, Białostockańska, Przejazd, Artylejska, Bołaniczna, Północna, Ząbka, Czysta, Armiańska, Koszmińska, Grajewska, Żytnia, Sienka, Dąbrowskiego, Poleska do Białostockańskiej, Jurowiecka do Ciepłej, Nowogródzka, Ciepła, Chmielna, Górna, Smolna, Kaszubska, Mazurska, Topolowa, Poleska do Ciepłej, Wołowa, Wiśniowa, Wąska, Ogradowa, Fabryczna, Poleska od Ciepłej do Placu Wyzwolenia, 1-go Maja od Warszawskiej do Wasilkowskiej.

Zebrań sekcji organizacyjnej i propagandowej Okręgowego Komitetu „Dni lasu i ochrony przyrody” odbędzie się 12 kwietnia o godz. 10 w gmachu Białostockiego Okręgu Lasów Państwowych przy ul. 1 Maja 14 (1 piętro).

12 kwietnia o godz. 18 w Klubie TPP-R zespół dramatyczny przy Spółdzielni Budowlanej „Praca” wystawia sztukę „Początek pedagogiczny”. Sztukę reżyserował Włodzisław Kaniowski, dekoracje Wandy Kuczyńskiej.

Sklepy mięsne

w okresie przedświątecznym

4 tony szynki

Białostockie sklepy mięsne przygotowały już na okres przedświąteczny duży wybór wędlin wysokogatunkowych. Tylko samych szynki gotowanych i wędzonych jest aż... 4 tony.

MHM postarał się również, aby we wszystkich sklepach znalazły się różne rodzaje mięsa. Do sklepów dostarczona będzie większa ilość ryb oraz śledzi.

NA EKRANACH „POKOJU” I „TONU”

„CZUK I HEK”



Czuk i Hek to bohaterowie nowego radzieckiego filmu dziecięcego, zrealizowanego na podstawie znanego opowiadania A. Gajdara. Film ten został wyznaczony na zeszlorskim festiwalu w Wenecji. Obejrzeć go możemy w kinie „Pokój” w godzinach popołudniowych i w sobotę na poranku w kinie „Ton”.

RZEMIEŚNICZA SPÓŁDZIELNIA PRACY ZEGARMISTRZOWSKO-JUBILERSKA „PRZYSZŁOŚĆ”
w Białymstoku, przy ul. Stalina 20
przeprzeprowadza
naprawę rowerów i wózków dziecięcych. k93-1

HANDLOWO-USŁUGOWA SPÓŁDZIELNIA INWALIDÓW im. L. WARYŃSKIEGO
w Białymstoku, ul. Armii Czerwonej 1, tel. 21-17
zawiadomienia

Ze dniem 1 kwietnia br. uruchomiono nowy dział usług w zakresie:
1. Księgowości, to jest sporządzania bilansów okresowych, wypracowania księgowości, analizy bilansów itp.
2. Sporządzania planów finansowych i gospodarczych.
3. Wszelkie usługi administracyjne jak: podania, zażalenia, skargi itd. k86-0

PROGRAM RADIOWY

SOBOTA 10 bm.
PROGRAM I NA FALI 1322 m
5.10 Audycja dla wsi; 5.25 Koncert rozrywkowy; 6.37 Muzyka popularna; 7.15 Muzyka rozrywkowa; 8.30 Muzyka poranna; 9.00 Dla klas VII — pogadanka pt. „Pazury i kopyta”; 11.30 Muzyka i aktualności; 12.25 Na „swoją nutę”; 12.45 Audycja dla wsi; 15.30 Dla dzieci — audycja słowno-muzyczna pt. „Kwiecień”; 16.05 Piosenki radzieckie; 17.00 Z życia Związku Radzieckiego; 17.30 Koncert rozrywkowy; 18.20 Ulubione melodie w wykonaniu sekcji PR; 18.40 Korespondent z sportu donoszą; 18.50 Przy sobocie po rolnictwie; 19.50 Audycja dla wsi; 20.30 Muzyka taneczna.

21.45 Wiadomości sportowe; 21.50 „Argentynska muzyka ludowa”; 22.50 „Dla każdego coś miłego”
BIAŁYSTOK W PROGRAMIE LOKALNYM PRZEZ GŁOSNIKI
17.30 Dziennik; 17.38 Rozmawiamy z korespondentami; 17.45 Chwila muzyki; 17.48 Audycja dla młodzieży; 17.53 Audycja satyryczna. „Wszedłobyś mikrofon”; 18.05 Dla każdego coś miłego; (koncert).

NIEDZIELA 11 bm.
PROGRAM I NA FALI 1322 m
6.05 Muzyka na dzień dobry; 7.25 Pogadanka dla służby rolnej; 7.40 Muzyka popularna; 8.15 Wiosenne melodie; 8.30 „50 dla młodzieży”; 9.00 Odpowiedzi „Fali 49”; 9.12 „Zagadki muzyczne”; 9.35 „Obłok Magellana”; 10.05 Tydzień muzyki węgierskiej; 10.50 Koncert zyczeń; 13.00 Dla rodziców — pogadanka pt. „Chrońmy dziecko od przykrych przeżyć”; 13.15 Skrzynka Wszechmocny Padłowej; 14.00 Audycja dla wsi; 15.30 Na falli humoru i satyry; 16.05 Tygodniowy przegląd wydanek; 16.20 Dla dzieci — słuchowisko pt.

„Chłopcy z placu broni”; 17.20 Dla każdego coś miłego”; 19.25 „Na tu zycznej falli”; 21.00 Muzyka taneczna; 22.30 Wiadomości sportowe.

PROGRAM II NA FALI 367 m
6.45 Od melodii do melodii; 9.20 Zespoły świetlicowe przed mikrofonem; 9.40 Dla dzieci w wieku przedszkolnym — audycja pt. „Heleńka i piosenka”; 10.00 Koncert solistów; 11.15 „Wies tańczy i śpiewa”; 13.30 „To samo, a jednak co innego”; 14.10 Audycja pt. „O obywatelskich damach i kobietach”; 15.30 Z życia Związku Radzieckiego; 16.00 Koncert Krakowskiej Orkiestry PR; 17.05 „Na marginesie wielkiej polityki” — felieton G. Kadena; 19.25 Na muzyce nie falli; 21.00 Wieczorna seniada; 21.52 Muzyka taneczna; 22.30 Wiadomości sportowe; 22.40 „Muzyka różnych narodów”.

BIAŁYSTOK W PROGRAMIE LOKALNYM PRZEZ GŁOSNIKI
19.25 „Zespoły świetlicowe przed mikrofonem”; 19.45 Humoreska; 19.58 Chwila muzyki.

czynna od godz. 13 do 21 oprócz niedzieli i świąt
Klub MPiK ul. 1 Maja 1, czynna w godz. 13-21
Księgarnia Klubu MPiK czynna w dni powszednie od 8 do 20, w niedziele i święta od 12 do 19
Gabinet Techniki i Racjonalizacji przy ORZZ ul. Kilińskiego 8, czynna od godz. 17 do 20

WYSTAWY
Klub MPiK — „Odczytanie w Polsce” godz. 14-21
ZHM — Wystawa racjonalizatorska godz. 7-18

BIBLIOTEKI
Biblioteka i czytelnia miejska czynna od godz. 7-18
Biblioteka naukowa AM czynna od godz. 8-21 Wypożyczalnia czynna od godz. 11-14
Biblioteka i czytelnia ORZZ czynna od godz. 15 do 21
Biblioteka Okr. Ośrodka Kształcenia i Doskonalenia Kadry Pedagogicznej ul. Warszawskiej 53 czynna od godz. 8-15
Biblioteka TPP R czynna oprócz dni świątecznych i poniedziałków od godz. 13-21
Biblioteka techniczna i czytelnia NOT (ul. Białostocka) czynna od godz. 14-21

WAŻNIEJSZE TELEFONY
Woj. Stacja Pogotowia Ratunkowego przy ul. Krasieńskiego 6/6g
Prawdziwy tel. biura wezwania 09, Informacji 555
Miejska Zawodowa Straż Pożarna tel. 94 lub 903
Dzielnia apteka nr 5 ul. Warszawskiej 54 tel. 94 31

OGŁOSZENIA DROBNE

Na ogrodnictwo, fermę hodowlaną oddam dzierżawę — obiekt w granicach Białego Łoku, Władysław Biuro Ogłoszeń, Kilińskiego 15, pokój 17. g 207 1

UDZIELAM korespondencyjne lekcje nowoczesnej księgowości. Łódź 1, skrytka 163. g 45 0 a

Pełni

połach, Rajsku, 5 proc. gruntów

nie był, ani na wiosnę, w czym przygotowałem do siewów. „Bo i po co — powiadają w

— Ależ to zwykły chasqui!

— Nie zwykły jeśli ma taki złoty znak.

Gdy Sinchi nakarmiony i zaopatrzony na drogę, biegł znów gościńcem już daleko za miastem, wywiedziona pamięć biegacza uparcie przypominała mu zasłyszane zdanie.

„Każdy, kto ma taki znak, może iść, gdzie chce, i żądać, czego chce.” Potem wracało krótkie zlecenie: „Illa z Cajatambo.” I znów: „Każdy, kto ma taki znak, może iść, gdzie chce, i żądać, czego chce.”

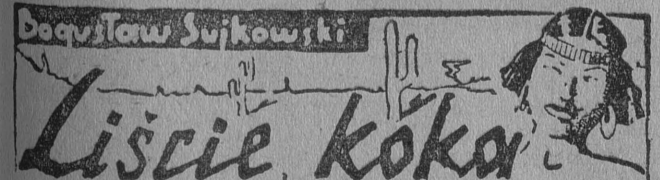
Tylko te dwie myśli. W nich zamykał się dlań chwilowo cały świat. Sinchi nie śpieszył się zbytnio. Pamiętał całą kapłana z Cuzco, iż wystarczy, aby przybył do Yunii na dwa dni przed dworem. Podniecenie, dodające mu siły w biegu, za Silustani do stolicy, teraz zgłasza zupełnie, pozostała jedynie apatyczna, tępa świadomość, iż otrzymane zlecenie musi być wykonane. Tylko tyle. Zute wciąż liście koka tłumili wszelką myśl i odczucie.

Biegł głównym gościńcem przez Ayacucho, Guantago, Chapas do Yunii. Tu już wszystko było przygotowane na przyjęcie zbliżającego się władcy, a Sinchiego, niosącego quipu oznaczone barwą królewską i okazujące złotą blaszkę, przyjmowano niemal ze czcią, jakby wysłannika dworu.

Strażnice biegaczy i tamba dla podróżnych otwierały się na jego życzenie i zaopatrywały go we wszystko, czego żądał.

Dopiero o dzień drogi za Guantago, w tambo, zwanym Canete, odmówiono mu noclegu. Sinchi tego dnia był zmęczony, gdyż biegł, bezmyślnie właściwie, bez potrzeby nawet, z najwyższym wytężeniem sił, a droga od poprzedniego noclegu wiodła stale pod górę. Poza tym wieczór był wczesny, chmurny i zimny.

(Ciąg dalszy nastąpi)



Liscie koka
Święto Raymi skończyło się złą wróżbą — słońce nie zapaliło ognia. Trzeba złożyć ofiarę z dziewczyny. Wielki kapłan wbrała ukochaną Sinchiego Illę z Cajatambo.
Wiadomość tę niesie sam Sinchi, gdyż wielki kapłan w ten sposób chciał wypróżnować jego wierność.

I pocztą przyszyli quipu do camayoków, że na tronie w Cuzco zasiadł syn słońca Sapey Inka Huascar, pocztą przyszyli quipu donoszące, iż syn słońca uderzył złotą motylką w świętą ziemię koło świątyni słońca na wyspie jeziora Titicaca. Był to znak, iż w całym kraju wolno przystępować do prac na roli.

Potem pocztą przyszyli inne quipu i camayokowie zaczęli wyznaczać ludzi i budować pałace dla nowego władcy, zaczęli się urzędniczy widząc, iż nic się nie zmienia, i po uspokoił się urzędniczy widząc, iż nic się nie zmienia, i po dawnemu ślali quipu, raporty o wszystkim, co się dzieje, przestali oczekiwać odmiany nieszczęśliwi i cierpiący.

Znów we właściwym czasie na znak rozesłany ze stolicy camayokowie zaczęli łączyć młodych ludzi w pary małżeńskie, znów zbierali się ayllu, aby jak co roku sprawdzić, wie wyznaczać każdej rodzinie odpowiednią tupu gruntów, aby budować domy dla nowych małżeństw, pomagać im w sporządzaniu sprzętów i naczyn, dzielić suszone mięso, wydawane z magazynów państwowych, wyznaczać pracę, z góry ustaloną przez camayoków.

Zmienił się Sapey Inka, ale nie zmieniło się, nie mogło się zmienić nic w doskonale, ostatecznie zorganizowanym państwie. Państwo myślało o każdym obywatelu, decydowało za niego i dysponowało nim.

Państwo trwa, póki zasiada na tronie Sapey Inka. Jedyne człowiek, który stoi nad prawem, który sam jest prawem.

Sinchi, biegając nocą przez okolice poruszone podróżą dworu, pomyślał w pewnej chwili, czy też syn słońca wie, że dziewczyna Illa ma być złożona na ofiarę dla przebłagania wielkiego ducha Wiracocha, który nie pozwolił słońcu zapalić świętego ognia. Ze strachem odpędził od siebie tę wątpliwość. Sapey Inka, syn słońca, wie na pewno wszystko. Czemu właśnie wybrał tę dziewczynę — tego prosty człowiek nie pojmie. Tak musi być.

Nad ranem już, przed jakimś znaczniejszym miastem, paru gwardzistów zastąpiło nagle biegaczowi drogę. Srebrne blachy zbroi lśniły w blasku gwiazd.

— Strój! Czy nie wiesz, że chasqui obiegać mają miasto dokola? Syn słońca spoczywa tu dzisiejszej nocy.

Sinchi zatrzymał się posłusznie, ale, przypomniałszy sobie złotą blaszkę, wyciągnął ją i pokazał wojownikom. Przyglądali się bacznie, na ile pozwalała ciemność aż jeden pobiegł gdzieś i po chwili już wracał z jakimś starszym. Sinchi dojrzał w ciemności hełm ozdobiony piórami, ale nie pochylił się w ukłon, zobojeźniały na wszystko.

Dowódca straży obejrzał złoty znak i gestem ręki odsunął swoich wojowników.

— Możesz przejść. Ale zechciej iść cicho, bo syn słońca spoczywa. Czego pragniesz?

— Jeszcze — krótko odpowiedział Sinchi i dodał niemal odruchowo: — I dużego zapasu liści koka.

— Dostaniesz to w dowództwie straży. Tam gdzie się pali ogień

Gdy Sinchi odszedł już parę kroków, dosłyszał jeszcze za sobą krótką, gniewną wymianę zdań.

— Głupcy! Czują nie wiecie, że każdy, kto ma taki znak, może iść, gdzie chce, i żądać, czego chce?

PRZEGLĄD WYDARZEŃ

Tydzień na świecie

Przypadająca na 4 kwietnia piąta rocznica podpisania paktu północno-atlantycznego upełniła w gronie atlantyków dość ponury nastroj. Gorące poparcie, z jakim w krajach europejskich spotkała się nota radziecka do rządów Francji, Wielkiej Brytanii i USA, konkretyzująca szczegółowo stanowisko ZSRR wobec systemu bezpieczeństwa zbiorowego w Europie nie była dla polityków atlantyckich powodem do radosnego obchodu jubileuszu swojej pięcioletniej działalności.

ROZCINIKA KLĘSKI

„Anglicy — charakteryzuje nastroje społeczeństwa angielskiego korespondent londyński prawnicowego dziennika francuskiego „Figaro” — niezależnie od tego, jakie wyznają poglądy polityczne, uważają za rzecz niezbędną, aby w stolicach zachodnich zbadano propozycje Związku Radzieckiego”. „Opinia publiczna — mówi o nastrojach we Francji „Liberation” — nie mogłaby zrozumieć, jakie byłyby przyczyny odmowy ze strony Zachodu wszczęcia rozmów w celu bliższego sprecyzowania i zbadania poważnych możliwości zawartych w nocie ZSRR”. Członkowie atlantyckiego sojuszu przyszło więc zrobić rocznicowy bilans w świetle bezspornego faktu, że nota radziecka znalazła się w centrum uwagi opinii

publicznej krajów zachodnio-europejskich. Sprawa radzieckiego projektu ogólnoeuropejskiego układu o bezpieczeństwie zbiorowym zyskuje coraz więcej zwolenników wśród ludzi nękanych w Europie zachodniej bezustannie widmem wojny. Tym bardziej, że przy okazji, zawartej w nocie radzieckiej propozycji rozpatrzenia udziału ZSRR w pakcie atlantyckim, autorzy paktu wpadli w takie zakłopotanie, że jeszcze raz zdemaskowali go sami jako zamknięte ugrupowanie militarne, wymierzone przeciw ZSRR. Przez przystąpienie do ZSRR, pisze np. amerykański „Christian Science Monitor” — „sojusz atlantycki straciłby swój charakter, swe funkcje i swoje zadania”. Straciłby inny słowy charakter agresywny. A Związek Radziecki wyrażając gotowość przystąpienia do paktu nie có innego miał na myśli.

W WASHINGTONIE I NA BIKINI

Przyparci do muru radziecką ofensywą pokoju amerykańscy politycy od awantur wojennych zaczęli gorączkowo poszukiwać nowych argumentów dla kontynuowania „polityki siły”. Chcąc przed zbliżającym się terminem konferencji w Genewie, mogącej być nowym krokiem w kierunku odprężenia sytuacji międzynarodowej, spłetyczyć przeszkody na drodze do jej powodzenia, amerykańscy awanturnicy imperialistyczni sięgnęli do starego lamusa i wyciągnęli stamtąd plany nowych wojen i bombę wodorową.

Dulles rozwijając na posiedzeniu komisji spraw zagranicznych Izby Reprezentantów plany „nowej strategii” amerykańskiej sprzeciwiał jaszczce bardziej swoją koncepcję „umiędrzynowania” wojny w Indochinach. Ma ona polegać na wciągnięciu do agresji w Wietnamie „legionu Azjatów” pod szyldem ONZ. Amerykanie dawaliby broń i dolary, a „Azjaci walczą przeciw Azjatów” broniliby praw amerykańskich monopolistów do dalszej eksploatacji w tej części świata.

Plan Dullesa przewiduje również tzw. „połączoną akcję” sojuszników USA w agresji przeciw Chinom Ludowym. By uczynić swe propozycje amerykański sekretarz posłużył się klamrą: „umowa”, ojciec Zbyszka — niepotrzebny robotnik budowlany i ojciec Zbyszka — niepotrzebny architekt. Może na tej naszej głodowej demonstracji stali obok siebie ojciec Marka — tokarz i ojciec Jacka — szewc...

Kalendarz rolnika 10-IV

Stan pogody: Pochmurno z przejaśnieniami, nocą przymrozki, dniem temperatura około +6° C. Wiatry słabe i umiarkowane.

1. Kończy się okres pogłowego zasilania ozimin. Czas najwyższy wysiać głównie na pszenicę 75 do 100 kg saletry wapniowej lub saletrzaku na hektar. Po wysianiu nawozów pszenicę zabronować przez os pulchnym i przewietrzmy glebę oraz zniszczymy chwasty.

2. Szereg spółdzielni produkcyjnych planuje, na adyżach, w Kazka — niepotrzebny robotnik budowlany i ojciec Zbyszka — niepotrzebny architekt. Może na tej naszej głodowej demonstracji stali obok siebie ojciec Marka — tokarz i ojciec Jacka — szewc...

Potem wojna zabrała chłopcom rodzinę, zburzyła dom. Po zdemoralizowanych wojną chłopców wysunęli brudne łapy spekulanci, złodzieje, kryminaliści, wysunęli macki faszystowskie podziemie. Ale zarazem wyciągnęli się ku nim pomocne, silne, mądre dionie budowniczych nowego zwycięskiego, triumfującego życia.

Kto w walce o tych chłopców zwycięży? Czy walczyć ich podziemny nurt starego świata, nurt pogardy człowieka, unicestwienia godności ludzkiej, przestępstwa i zbrodni aż do zdrady narodu? Czy walczyć o szóstą część obszaru przeznaczanego pod poszczególne uprawy. Pola nasienne dajemy na najlepszych stanowiskach i obśiewamy je wyłącznie zbożem kwalifikowanym, aby mieć na przyszłość własne nasiona.

4. Rozszerzyć uprawę pszenicy jarej przerzucając pod nią buraczkę lub pola po ziemiakach i roślinach motylkowych. Glebę zasilić 150-200 kg superfosfatu i 100 kg soli potasowej na ha. Gdy pszenica wszędzie, dojemy pogłowienie 100-150 kg saletrzaku.

5. Natychmiast zaopatrzyć się jeszcze w nawozy potasowe i fosforowe, których jest pod dostatkiem w GS.
mgr Karol Niewiński
z-ca kierownika WZR

KRONIKA KULTURALNA

Ciekawe imprezy „Artosu“

Od kilku miesięcy „Artos” organizuje specjalne imprezy zamknięte tzw. audycje, dla szkół. Audycje te, mające na celu u-muzyczenie młodzieży szkolnej, odbywają się systematycznie we wszystkich miastach powiatowych naszego województwa. Są to koncerty wokalnoinstrumentalne, obejmujące szczególnie twórczość pieśniarską kompozytorów polskich i obcych. Audycje dzielą się jak

gdyby na cykle, w zależności od tego, w jakim stopniu młodzież jest zapoznana z muzyką. Do ciekawszych należy „Muzyka na szczytach przyjaźni”, a więc rosyjska, czeska, bułgarska i inne.

Młodzież starsza zapoznaje się z twórczością kompozytorów polskich XIX wieku. Pieśni Chopina, Moniuszki, Karłowicza, No skowskiego w wykonaniu śpiewaków warszawskich cieszą się serdecznym przyjęciem młodych miłośników muzyki. (zd)

wielkie ryzyko i niemożliwe do przewidzenia konsekwencje”.

Próba zaś „zaszkokowania” sojuszników przy pomocy próby bomby wodorowej na Bikini dała również wręcz odmiennie od spodziewanych rezultaty. Wywołała ona falę oburzenia na nowo awanturnictwo amerykańskich kół rządzących, masowe żądania zaprzestania zbrodniczych prób i podjęcia rozmów na temat zakazu i kontroli broń atomowych ze Związkiem Radzieckim, posiadającym również broń atomową i wysuwającym stale propozycje wyłączenia się przez państwa stosowania tej broni masowej zagłady. Angielski parlament na wniosek Labour Party wystąpił za podjęciem rozmów szefów rządów Anglii, ZSRR i USA na tematy atomowe. Jak wielkie było oburzenie opinii publicznej na amerykańską „politykę siły” świadczy fakt, że zaprzestania dokonywania zbrodniczych doświadczeń domagał się japoński parlament, australijski minister spraw zagranicznych Kanada, premierowie Indii i Indonezji.

A jak dalece niebezpieczną jest próba nieliczenia się z opinią publiczną mieli możność niedawno przekonać się na Placu Gwiazdy w Paryżu wierzący wykonawcy amerykańskiej polityki we Francji panowie Laniel i Pleven, premier i minister wojny.

Z okazji święta byłych uczestników wojny w Indochinach obaj panowie zrobili niefortunne wycieczki pod Łuk Triumfalny. W planie eskapady mieściły się oficjalne przemówienia. Do wygłoszenia ich jednak nie doszło, bo przeszkodzili temu uczestnicy demonstracji. Premier Laniel — „kopnięty w cześć spodni mieszcząca siedzenie” — jak dyskretnie notuje

agencja amerykańska United Press uciekł samochodem politycznym. Mniej poszczęśliwie jego koledze — Plevenowi. Po silnych kopniakach, błady, z potarganymi włosami i pogniecionym kapeluszem wyczołgał się on pod Łuk Triumfalny oczekując na posiłki policyjne. Wszak to odbywało się przy akompaniamencie wręcz niedwuznacznych okrzyków. Premiera ochrzczono mianem „świni” i żądano jego dymisji. Pleven otrzymał przydomek „brudnej świni”. Demonstranci nie omieszkali także przy okazji wyrazić swoje go poglądu na temat polityki rządu w sprawie remilitaryzacji Niemiec zachodnich wnosząc okrzyki: „Precz z armią europejską!” Kopniak wymierzony przez lud paryski panu Lanielowi trafił równocześnie w dulesowskie koncepcje „umiędrzynowania” wojny w Indochinach oraz odbudowy niemieckiego militarysty. To co się stało na Placu Gwiazdy, wystąpienia narodu francuskiego przeciw „armii europejskiej”, walka o zakończenie bezadziejnej wojny w Indochinach — to wszystko winno być ostrzeżeniem dla imperialistycznych ministrów przed kontynuowaniem polityki sprzecznej z interesami narodów.

Wspólna jest nasza walka z wszystkimi narodami Europy o pokój. Wspólnie z francuskimi patriotami walczyliśmy z niebezpieczeństwem odrodzenia niemieckiego militarysty i faszysty. Wspólnie z patriotami niemieckimi walczyliśmy o przywrócenie jedności ich ojczyzny na zasadach demokratycznych i pokojowych.

E. Dylawski

★ OSTATNIE WIADOMOŚCI ★ OSTATNIE WIADOMOŚCI ★

Nadzwyczajna sesja Zgromadzenia Narodowego w Bułgarii

Tematem obrad — państwowy plan rozwoju gospodarki narodowej na rok 1954

SOFIA. — W Sofii rozpoczęła się nadzwyczajna sesja Zgromadzenia Narodowego Bułgarii. Na sesji obecni są członkowie Prezydium Zgromadzenia Narodowego z przewodniczącym Prezydium G. Damianowem na czele i członkowie rządu z przewodniczącym Rady Ministrów W. Czerwenkowem na czele.

Jednomyślnie zatwierdzone dekrety, wydane przez Prezydium Zgromadzenia Narodowego.

W dalszym ciągu obrad referat o państwowym planie rozwoju gospodarki narodowej Bułgarii na 1954 r. wygłosił zastępca przewodniczącego Rady Ministrów i przewodniczący Państwowej Komisji Planowania G. Czankow.

Oświadczył on, że w 1954 r. inwestycje w sektorze socjalistycznym zwiększą się o 14,6 proc.

Pierwsze 1000 kg sulfometazyny

WARSZAWA. Załoga grodzkich zakładów farmaceutycznych, która zapoczątkowała przed kilku miesiącami wytwarzanie sulfometazyny — nowego, cennego środka przeciw zakażeniom, wyprodukowała pierwszych 1000 kg tego leku.

Sulfometazyna znajduje zastosowanie przy leczeniu takich chorób, jak zapalenie płuc, angina itp. oraz wszelkiego rodzaju stanów infekcyjnych.

Produkcja przemysłowa w 1954 r. — oświadczył G. Czankow — powinna wzrosnąć o 8,2 proc. w porównaniu z 1953 r., produkcja energii elektrycznej — o 17,7 proc., przemysłu budowy maszyn — o 13,5 proc., wydobywcie węgla kamiennego — o 9,2 proc. W 1954 r. odda się do użytku 2,5 raza więcej powierzchni mieszkalnej niż w r. ub.

Plan na 1954 r. przewiduje dalszy wzrost produkcji rolniczej o 6,8 proc., a hodowli zwierząt gospodarskich — o 14,9 proc.

G. Czankow sprzeciwował następnym zadaniom transportu i łączności, handlu, oświaty, ochrony zdrowia oraz gospodarki komunalnej.

W SKRÓCIE telegraficznym

Z KOMISJI ONZ DO SPRAW KOBIEC

NOWY JORK. — Na ostatnich posiedzeniach VIII sesji Komisji ONZ do Spraw Kobiet rozpatrywano m. in. kwestię prawa kobiet do nauki.

Delegatka ZSRR W. Fomina zgłosiła projekt rezolucji zalecającej, aby zarówno państwa, które nie należą do Organizacji Narodów Zjednoczonych, poczyniły odpowiednie kroki w celu zapewnienia kobietom na równi z mężczyznami dostępu do wszystkich dziedzin oświaty i nauki.

Za projektem głosowały wszystkie członkinie komisji z wyjątkiem przedstawicielki Anglii, która wstrzymała się od głosu.

NARÓD WŁOSKI W WALCE O POKÓJ

RZYM. — W Neapolu odbyła się nadzwyczajna konferencja lokalnych komitetów obrońców pokoju. Na konferencji postanowiono rozpocząć rozległą kampanię na rzecz zakazu broni atomowej. Setki zebrań zorganizowały obrońcy pokoju w różnych miejscowościach prowincji Bolonia w miastach: Mantua, Mediolan, Pavia i Modena.

PROWOKACJE KUOMINTANGOWCÓW

PEKIN. — Jak donosi z Nankinu korespondent Agencji Nowych Chin, oddziały obrony przeciwlotniczej Armii Ludowej Wyzwoleniczej zestrzeliły 18 marca kuomintangowski samolot myśliwski nad prowincją Czekiang. W tymże dniu uszkodzony został inny samolot kuomintangowski, który przelatował nad terytorium chińskim.

RUMUŃSKO-TURECKI UKŁAD HANDLOWY

BUKARESZT. — W Bukareszcie został podpisany układ handlowy i płatniczy między Rumuńską Republiką Ludową a Turcją.

Zgodnie z układem Turcja będzie wywoziła do Rumunii ryby, owoce cytrusowe, bawełnę, skóry, garbunki i inne artykuły.

Rumuńska Republika Ludowa będzie eksportowała do Turcji traktory i inne maszyny rolnicze, sprzęt przemysłowy, obrabiarki, chemikalia, przetwory naftowe, papier, cement, szuby itd.

KATASTROFA BRITYJSKIEGO SAMOLOTU TYPU „COMET”

LONDYN. — Brytyjski pasażerski samolot odrzutowy typu „Comet” kursujący na szlaku Londyn — Johannesburg spadł do morza w odległości 90 km na południe od Nagoju. Na pokładzie samolotu znajdowało się 14 pasażerów i 7 członków załogi. Wszyscy zginęli. Angielski lotnikowiec „Eagle” wyłowił z morza zwłoki 6 ofiar.

KATASTROFA SAMOLOTU AMERYKAŃSKIEGO

TOKIO. — Dowództwo lotnictwa amerykańskiego komunikuje, że w pobliżu Nagoja w Japonii środkowej runął w płomienie samolot — systema. Pięć osób zginęło.

GAZETA SPORTOWA

O tytuł mistrza Polski w biegu na przełaj

WARSZAWA. — W niedzielę rozegrane zostaną w Olsztynie tradycyjne biegi na przełaj o mistrzostwo Polski, w których weźmie udział rekordowa liczba ok. 300 zawodników.

Skład Gwardii na mecz z Kolejarzem

W meczu o mistrzostwo III ligi pomiędzy Kolejarzem Olsztyn a Gwardią Białystok gwardziści wystąpią w następującym składzie: Żuber, Magdziak, Pudęko, Kiljan, Lenarczyk, Mchalik, Janos, Łągwa, Bronowski, Penzar, Toponiewski, Kowiński, Machura i Starzak.

W BIAŁOSTOCKIM AEROKLUBIE

Szkołą się młodzi piloci

Hasło „Zetempowcy na samoloty” jest coraz pełniej realizowane przez młodzież białostockich szkół i zakładów pracy. Niedawno ponad 50 chłopców i dziewcząt ukończyło oretyczny kurs lotniczy

Zawody koszykowi odwołane

Decyzją Głównego Komitetu Kultury Fizycznej rozgrywki o wejście do II ligi koszykowi mające odbyć się w sobotę i niedzielę w Białymstoku zostały przesunięte na termin późniejszy.

W biegach wezmą udział reprezentacje zreształ sportowców wyłonione drogą eliminacji na zawodach kół powiatów i wolewódtw. Prawo startu mają zawodnicy klasy mistrzowskiej i I oraz mistrzowie województwa względnie zreształ.

Doskonały wynik Hrydzewicza

SZCZECIN. Doskonały wynik uzyskał mistrz sportu Hrydzewicz podczas mistrzostw strzeleckich zreształ Kolejarz w Szczecinie. W strzelaniu z karabinka sportowego KBKS-5 z trzech postaw Hrydzewicz osiągnął wynik 1105 pkt., który jest o 3 pkt. lepszy od rekordu Polski należącego do Wasilewskiego. Nie stety z powodu braku wymaganego przez regulamin komplety sędziów wynik Hrydzewicza nie może być uznany za rekord Polski.

— 48. Po 18 zawodników zgłosił AZS, w którym startować będzie Potrzebowski i Le wandowski, oraz CWKS z Szwałgotem, Grajem, Kielczewskim, Krzyszkowiakiem i Ozogiem. W barwach Górnika po biegnie Chromik.

Kalendarzyk imprez

SOBOTA. W ramach rozgrywek o mistrzostwo wojewódzkiej klasy „A” w koszykówce mężczyzn w hali sportowej odbędą się dwa spotkania Spójnia Białystok — Budowlani Białystok (godz. 17) i AZS — Kolejarz Starosielce (godz. 18.30).

NIEDZIELA. Godz. 12 Stadion Wojskowy — mecz piłki nożnej o mistrzostwo „A” klasy pomiędzy Gwardią Białystok i Budowlanymi Sokółka.

Godz. 14. Stadion Ognia w Zwierzycu — mecz piłki nożnej o mi

Kolarze CSR trenują



16 najlepszych kolarzy CSR przebywa na obozie przygotowawczym w Kłanowicach w pobliżu Pragi. Pod kierunkiem trenerów Bruzka i Kębryle czołówka kolarzy CSR z Wesołym, Rózczyką, Makiem i innymi młodymi zawodnikami odbywa codzienne treningi w myśl opracowanego planu.

Na zdjęciu: Grupa kolarzy na treningu. Fot. CAF